№ 128 Środa 10 (23) czerwca 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprocz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	półrocz.	rocz
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.



Ś. P.

Paulina z Żeromskich

Hr. Dunin-Borkowska

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w Narajówce na Podolu d. 8-go czerwca 1909 r. w 80-ym roku życia.

Eksportacya zwłok do kościoła w Granowie odbędzie się dnia 10/VI po południu, pogrzeb dnia następnego na miejscowy cmentarz, o czem stroskani: córka, synowie, synowe, zięciowie i wnuki zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych. 12531—1

Notatki informacyjne.

—o—

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub „Ogniwo") otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie 8½—9½.—*Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie 9—10.—*Środa*. Uczniowie: 6—7.—*Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½.—*Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie 7—8; druhowie: 9—10.—*Niedziela*. Goście 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej oprócz świąt i niedziel.

Biuro Koła Kobiet Polek otwarte od g. 1—3-ej po poł. codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel, Funduklejowska 26 m. 1.

Organizacya ziemianek.

Od paru lat działa w Królestwie Polskiem zrzeszenie kobiet, noszące urzędowe miano „Zjednoczonego Koła Ziemianek", i dziś już przedstawia instytucyę poważną, pożyteczną i w wielu wypadkach wprost niezastąpioną.

Statut Koła, zatwierdzony 12 marca 1907 r., stawia jako cel: „wspólną pracę polskich kobiet w duchu narodowym w dziedzinie wychowania społecznego i ekonomicznego, dążenia do podniesienia poziomu wykształcenia i etycznego wyrobienia kobiet"...

Ta podstawowa zasada dążeń Koła nie pozostała martwą literą a praca zorganizowanych „ziemianek" rozwija się coraz owocniej na żyznej, chociaż przez długie lata zaniedbanej roli — wsi polskiej.

Dziś do Zjednoczonego Koła należy już 600 kobiet, stowarzyszenie obejmuje 50 kółek (w tej liczbie 10 kółek włościańskich) rozrzuconych po całym Królestwie, a główny zarząd mieści się w Warszawie, gdzie ma wspólną salę zebrań, zwaną „Świetlicą"...

Praca Koła dąży w trzech kierunkach: pedagogicznym, ekonomicznym i społecznym, zaś trzy, odpowiadające im w zarządzie, wydziały organizują i kontrolują robotę w każdym z pomienionych wyżej zakresów.

Ma Koło swoją szkołę ochroniarek, urządzającą letnie kursy wakacyjne, za jego inicyatywą urządzona została szkoła gospodarcza w Mirosławicach, obecnie zaś projektowane jest stworzenie internatu dla akuszerek, oraz propagowanie wśród kobiet inteligentnych na wsi gorącego zajęcia się sprawą pielęgnowania i opieki nad matkami i niemowlętami.

Ten ostatni zakres pracy społecznej na wsi zasługuje na szczególnie baczną uwagę.

Z referatu dr. Zaborowskiego, wygłoszonego w grudniu r. u. w obecności stu kilkudziesięciu „Ziemianek", okazuje się, że w przeciągu lat dziesięciu umarło w Królestwie około 30 tysięcy matek pozbawionych opieki, które zostawiły w przybliżeniu do 60,000 sierót... Cyfry to straszne i budzące szereg ciężkich myśli, wyrastających nietylko z uczucia litości...

Na czele ekonomicznego wydziału Koła stoi energiczny i wytrwały kierownik — znana autorka p. Marya Rodziewiczówna.

Wydział ten założył sklep dla zbytu produktów, zajmuje się urządzaniem pogadanek i kursów ogrodownictwa, mleczarstwa, udziela informacyi o innych gałęziach gospodarstwa wiejskiego; nadto w miarę możności ma na uwadze przemysł ludowy, wystawy prowincyonalne, oraz urządzanie wycieczek zagranicę w celu zaznajamiania się z pracą kobiet tamtejszych.

Pani Horsdorfowa, z której artykułu w „Czasie" poczerpnęliśmy szczegóły, dotyczące organizacyi i pracy zbiorowej polskich ziemianek, zaznacza, że nie mniej pilną uwagę zwracały Kółka na pracę pedagogiczną, roztrząsając w szeregu referatów kwestyę — jak dzieci zajmować podczas wakacyi, jak urządzać kolonie wakacyjne i t. d. Sprawy oświaty prowadzono początkowo w porozumieniu z „Macierzą", objaśniając na posiedzeniach, jak uczyć analfabetów na podstawie tablic i elementarza Promyka.

Najgorzej wiodło się Kołu z pracą... dziennikarską. Upadł „Świat kobiecy", upadł „Łan polski", bo subwencya stowarzyszonych nie wystarczała, a liczba prenumeratorów nie opłacała kosztów wydawnictwa.

Obecnie Koło Zjednoczonych Ziemianek wydaje miesięczne sprawozdania, które kosztują rb. 1 rocznie i noszą tytuł „Ziemianka" (Kopernika, l. 14).

— — — — — — —

Z krótkiego sprawozdania powyższego widać, że praca społeczna kobiet polskich na wsi wyszła już w Królestwie z fazy nikłych wysiłków poszczególnych i zyskała trwałą podstawę na gruncie dobrze pomyślanej i szeroko zakrojonej działalności zrzeszeniowej.

Rozumna i uczciwa praca jednostek, będąc koniecznym punktem wyjścia każdej akcyi wytwórczej, dopiero w połączeniu sił, dopiero w zrzeszeniu, posiadającem zwartą dyrektywę wspólną, jedność celu, skrzętnie opracowany plan i bogactwo odpowiadających trudności powziętych zadań, środków — nabiera trwałości i mocy....

Ten pewnik niezbity, mający zastosowanie w każdym, bez wyjątków niemal, wypadku, nabiera szczególnej wagi w akcyach złożonych, splątanych i trudnych, do jakich społeczno-narodowa praca kobiet na wsi niezaprzeczenie należy.

Jest to olbrzymi teren nader złożonego i odpowiedzialnego czynu, jest to kompleks prac nierozerwalnie związanych ze wszystkimi bez wyjątku objawami naszego ducha, z całokształtem potrzeb, zadań i celów narodowego i społecznego życia.

Tu każdy błąd rozrasta się w konsekwencyach potwornie, tu każdy czyn owocny, uwielokrotniony przez sprawną i pilną organizacyę zrzeszeniową, przybiera charakter dobrodziejstwa powszechnego.

I dlatego, witając organizacyę ziemianek w Królestwie z uznaniem i z wdzięcznością, radzibyśmy, aby ta akcya, tak niezmiernie pożyteczna, rozrosła się jak najszerzej i wywołała rozumne naśladownictwo.

Edw. Paszkowski.

Zajście na morzu.

Opinia Europy, a szczególniej Anglii, nie przyjęła bynajmniej wiadomości o postrzelonym przez rosyjski torpedowiec statku angielskim z takim akademickim spokojem, jak to czynili korespondenci Agencyi Petersburskiej.

Właściciel «Woodburnu» zwrócił się do sir Edwarda Greya z prośbą o zawiadomienie telegraficzne rządu rosyjskiego, że Rosya odpowiadać będzie za wyrządzone szkody. Starania poszkodowanego są usilnie popierane przez kupców i właścicieli okrętów.

«Daily News» omawia zajście w ostrym artykule, w którym urzędowe wyjaśnienie rosyjskie uważa za konieczne. Gazeta ironizuje z powodu twierdzenia, że okręt angielski przekroczył przepisy. «Co za przepisy?» — zapytuje «Daily News». Ta okoliczność, że statek angielski był prowadzony przez jeden torpedowiec, a drugi do niego strzelał, świadczy o tem, że w Rosyi nawet na morzu pannje anarchia. Spodziewamy się urzędowego wyjaśnienia i odszkodowania dla właściciela statku. A może jest to niepotrzebne ze względu na przymierze anglo-rosyjskie — kończy złośliwie gazeta».

W dalszym ciągu znajdujemy humorystyczne wskazówki z powodu spodziewanego przybycia floty rosyjskiej i przypuszczalnych przepisów, które przytem mogą być wydane. Pismo radzi wszystkim posiadaczom jachtów, by na wszelki wypadek opancerzyli i uzbroili swoje statki.

«Globe» wyraża się niemniej złośliwie o zajściu:

«Okazuje się — pisze gazeta — że w rosyjskiej marynarce wojennej są oficerowie, nie posiadający odpowiednich kwalifikacyi do wydawania rozkazów na statkach wojennych i do używania broni śmiercionośnej. Taka nerwowość na morzu powinna być wyłączona, gdyż pewnego pięknego poranku statek angielski mógłby stracić cierpliwość, mając do czynienia z takim histerycznym krążownikiem. Na szczęście dotychczasowe cele do strzelania dla rosyjskich statków wojennych były statkami rybackimi lub handlowymi. Gdyby się jednakże podobna historya zdarzyła z takim statkiem angielskim, który mógłby się odstrzeliwać, to mogłaby się ta zabawa smutnie skończyć dla tego, kto ją rozpoczął. Podobne omyłki nie powinny się powtarzać. Anglia nie chce, by obywatele jej byli rozstrzeliwani na pełnem morzu za takie a takie odszkodowanie, jedynie tylko w celu uspokojenia czyichś nerwów».

Dyecezya Łucko-Żytomierska.

(Wobec projektu włączenia katolików chełmskich).

(Dokończenie).

Wiek kościołów, znaczący wiek ich budowy, albo częściowej przebudowy, albo zupełnej odbudowy, nie znaczy wieku parafii. Parafie są starsze niźli ich teraźniejsze kościoły. Najmłodsze parafie są ukrainne; te parafie, które mają kościoły z XIX wieku, pochodzą ogólnie z XVIII wieku; te zaś, które mają kościoły z XVIII, pochodzą z XVII wieku, nakoniec te, które mają kościoły z XVII pochodzą z XVI wieku. Cztery tych ostatnich parafii mają kościoły: w Chabnie z 1633, w Berdyczowie z 1624, w Wołodarce z 1609 i w Byszowie z 1687 roku. Ogólnie można przyjąć dla parafii ukrainnych ten pewnik, że one wyprzedzają swoje kościoły najmniej o jeden wiek. — W dekanatach podolskich najdawniejsze parafie należą do kamienieckich: Katedralna z 1315, Św. Mikołaja z 1370, Ormiańska z 1394, następnie po za kamienieckiemi idą: Oryninska z 1474, Tywrowska z 1569, Szarogrodzka z 1597, Staro-Sieniawska z 1640, Chmielnicka z 1667 roku. — W dekanatach wołyńskich stare parafie, istniejące teraz, istniały już w Cudnowie 1400, w Porycku 1405, w Butowcach 1438, w Ostrogu 1440, w Turyjsku 1496, w Ratnie 1504, w Korcu 1533, w Równem 1598, w Bazalii 1586, w Krzemieńcu 1600, w Swojczy i Połonnem 1607, w Skurczach 1609, w Klewaniu 1614, w Dubnie 1619, w Sokalu 1623, w Buceniu 1630, w Beresteczku 1638, w Kazimierce 1670, w Młynowie 1676 roku.

Liczby, któreby wyrażały kierunek pobożności w ciągu wieków, otrzymujemy w ten sposób: proklamy kościołów, czyli ich nazwy, pod jakiem „wezwaniem" zostały zbudowane, łączymy w cztery ogólne nomenklatury, jako to: 1) kościoły zbudowane pod wezwaniem Matki Boskiej Skaplerznej, Różańcowej, Bolesnej, Zwiastowania, Wniebowzięcia, łączymy w grupę kościołów zbudowanych wogóle ku czci Matki Bożej; 2) kościoły zbudowane pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego, Znalezienia Krzyża, Wniebowstąpienia łączymy w grupę kościołów wzniesionych wogóle ku czci Jezusa Chrystusa; 3) następnie w oddzielną grupę wydzielamy kościoły wzniesione na cześć Trójcy Św. i Św. Ducha, a pozostałe kościoły łączymy w grupę kościołów poświęconych czci świętych lub patronów kościoła lub narodu. W ten sposób otrzymujemy, że na 247 kościołów parafialnych, 37 wzniesiono na cześć Trójcy Św., 28 — ku czci Jezusa Chrystusa, 76 poświęcono najmilszemu imieniu Maryi, 105 — Świętym Pańskim lub patronom narodu. Razem 241 kościołów. („Wezwania" sześciu — nie wiemy). Pierwsze trzy grupy dają cyfrę 141, o połowę prawie większą od liczby kościołów zbudowanych ku czci świętych. W tej pierwszej grupie liczba 76 kościołów wzniesionych ku czci Maryi wyraża pierwiastek najgłębszego uczucia. Ostatnia grupa nadaje się do badań o tyle, o ile uwzględnia patronów kraju lub narodu. Ponieważ dyecezya dziejowo powstała z województw ruskich: kijowskiego, bracławskiego, podolskiego i wołyńskiego, przeto w tej czwartej grupie szukamy śladów przekazujących potomności patronów Rusi. Na 105 kościołów czwartej grupy, to jest kościołów zbudowanych ku uczczeniu pamięci świętych, znajdujemy tylko dziewięć pod wezwaniem patrona Rusi, Michała-Archanioła, jeden Jerzego czyli Jura. Z trzech Odrowążów, co działali misyjnie w XIII w. na Rusi, znajdujemy pod wezwaniem błogosławionego Iwona jeden tylko kościół w Kumanowie (dekanat Lityński). Pod wezwaniem św. Wojciecha, prastarego apostoła Polski, znajdujemy dwa kościoły na Podolu w Felsztynie i Mołczanach. Względnie najwięcej, bo siedem, pod wezwaniem św. Stanisława, dwa pod wezwaniem św. Kazimierza, jeden — Jana z Dukli, a aż dziewięć czeskiego patrona Jana Niepomuka, a właściwie Jana z Pomuk.

Co do ludności—rubrycela na rok 1908/9 liczy w parafiach: ukrainnych 143,115, podolskich 305,078, wołyńskich 353,597; razem w dyecezyi — 801,790 głów. Dzieląc składniki tej sumy na ilość dekanatów (tablice №№ 1, 2, 3) otrzymamy, że średnio przypada na dekanat ukrainny 23,852, na dekanat podolski 30,507, na dekanat wołyński 32,145 głów, a dla całej dyecezyi przeciętnie wypada na dekanat 29,696 głów. Jak widzimy, najmniej liczną jest ludność w parafiach ukrainnych, bo nie dochodzi do połowy liczby tej ludności, co na Podolu lub Wołyniu. Zmniejszanie się liczby katolików na Rusi sięga czasów dawniejszych, mianowicie czasu ogłoszenia ukazu o ślubach mięszanych (20 sierpnia 1832 r.); największe atoli straty, które przepołowiły ludność katolicką, zwłaszcza w parafiach ukrainnych, przypadają na dobę kasaty Unii na Litwie i Rusi (akt połocki 12 (24) lutego 1839 roku). Zwłaszcza szlachta czynszowa, pozostawiona po burzach dziejowych sama sobie, zrównana ukazami ze stanem włościańskim, nie znajdująca zaspokojenia potrzeb religijnych w miejscach swego osiedlenia lub w okolicach im bliższych, tumaniona propagandą, że oba wyznania „to wszystko jedno", odpadała od wiary swych ojców. Drugim okresem, w którym ludność katolicka rzedniała, były lata po roku 1863, gdy kasowano parafie a kościoły zamieniano na cerkwie.

Dyecezya Łucko-Żytomierska, jak podwójna jej nazwa wskazuje, składa się z dwóch dawnych dyecezyi: Łuckiej z katedrą w Łucku i Kijowskiej, z katedrą w Żytomierzu a sufragania (na papierze) w Kijowie. Powstała zaraz po ostatnim przełomie dziejowym, bo już w 1798 roku objął wspólną katedrę ostatni biskup kijowski, Gaspar Cieciszewski, jako pierwszy biskup połączonych dyecezyi. Teraźniejszy biskup, Karol Antoni Niedziałkowski, jest siódmym z rzędu jej pasterzem. Połączenie dyecezyi otrzymało sankcyę kanoniczną. Nie ma tej sankcyi przyłączenie do niej w latach sześćdziesiątych trzeciej jeszcze dyecezyi Kamienieckiej, skasowanej cywilnie, którą rządzi biskup łucko-żytomierski, jako wikaryusz apostolski, bo dyecezye kasowane cywilnie w ziemiach byłej Rzplitej uważane są w Rzymie za wikaryaty apostolskie. Stąd wynika dla biskupa dyecezyi Łucko-Żytomierskiej stanowisko wyjątkowe, polegające na tem, że rządzi trzema dyecezyami z dwóch tytułów: stale, jako biskup dyecezyalny w dwóch połączonych dyecezyach, i czasowo, jako wikaryusz apostolski, w dyecezyi Kamienieckiej. To wyjątkowe stanowisko stałoby się wprost niezwykłem, nawet trudnem i nazbyt odpowiedzialnem, gdyby granice dyecezyi uległy nowemu rozszerzeniu przez włączenie do niej znacznej części czwartej jeszcze dyecezyi, mianowicie Lubelskiej, leżącej w granicach Królestwa. W projekcie bowiem rządowym powiedziano: że „po przyłączeniu gub. chełmskiej do kijowskiego generał-gubernatorstwa, można będzie podjąć kwestyę wcielenia jej do dyecezyi Łucko-Żytomierskiej", przyczem, w ślad za tem, wyrażono w projekcie atestacyę całemu duchowieństwu dyecezyi, tak wyższemu, jak parafialnemu, że jest ono „bardziej umiarkowanem i mniej fanatycznem narodowo, niźli duchowieństwo dyecezyi wileńskiej".—Jeśli zważymy, że teraźniejsza dyecezya Łucko-Żytomierska, obejmująca w rzeczywistości trzy dyecezye: łucką, kijowską i kamieniecką, ma prawie 3000 mil^2 przestrzeni, przy ludności przeszło 800,000 głów, to z włączeniem do niej projektowanej gub. Chełmskiej tak obszar jej, jak i ludność, znacznie się powiększą. Z tablic statystycznych Dziewulskiego (str. 31, tablica 10) widać, że w sześciu wyłączanych powiatach: Biłgorajskim, Bialskim, Włodawskim, Hrubieszowskim, Tomaszowskim i Chełmskim zamieszkuje 311,837 katolików, a z projektu rządowego widać, że katolików w projektowanej gubernii znajduje się 310677, a zatem liczba katolików w dyecezyi wynosiłaby zgórą milion stotysięcy głów. Inaczej oblicza liczbę katolików episkop Eulogiusz;—z referatu, który odczytał w „ruskiem kresowym towarzystwie w Petersburgu", widać, że dzieli on liczbę 300,000 katolików na podstawie tablic statystycznych prof. Francewa, opartych na obliczeniu ludności pod względem wyznania i języka, na dwie równe połowy, z których pierwsza (150,000) obejmuje tak zwanych „opornych unitów", którzy w 1905 roku przeszli na katolicyzm, a druga połowa (150,000), lubo się zalicza do katolików, ale używa języka rusińskiego i z tego powodu rzekomo jest gotową przejść na prawosławie, skoro tylko gub. Chełmska wyłączoną zostanie z granic Królestwa. Tym sposobem rachunek episkopa Eulogiusza sprowadza liczbę katolików do zera. Nie biorąc na seryo tego rachunku synodalnego, zaznaczamy, że w razie włączenia gub. Chełmskiej do dyecezyi łucko-żytomierskiej nietylko obszar i ludność dyecezyi się zwiększą, ale pomnożą się obowiązki i potrzeby religijne, którym teraz władza dyecezyalna zaledwie podołać może. Nadto, z włączeniem tej gubernii wyniknie zaraz kwestya używania kalendarza Juliańskiego a rozwiązanie tej kwestyi przechodzi kompetencyę władzy biskupa dyecezyalnego. Projekt bowiem rządowy stanowi: że „Najwyżej zatwierdzone w dniu 15 (27) maja 1881 roku postanowienie komitetu ministrów o zwolnieniu władz rządowych od zajęć w dniach świąt obchodzonych według nowego stylu znosi się w projektowanej gub. Chełmskiej". Znaczy to, że władze rządowe w dniach tych świąt funkcyonować będą. Poza brzmieniem literalnem tego przepisu, widnieje istota rzeczy, że katolicy tak ze stanu duchownego, jak i świeckiego, wzywani będą w dniach swoich świąt najuroczystszych tak do sądów, jak i do wszystkich innych władz rządowych, funkcyonujących w dniach tych świąt, w różnych sprawach bieżących, a zatem przepis ten dąży do usunięcia kalendarza Gregoryańskiego a wprowadzenia natomiast kalendarza Juliańskiego. Kalendarz Gregoryański wprowadzony był w polsce w 1586 roku, a więc obowiązuje od 323 lat i żaden biskup, a więc i łucko-żytomierski, nie może bez zgody papieża usunąć z kościoła kalendarz Gregoryański tam, gdzie on obowiązuje, i wprowadzić natomiast kalendarz Juliański. Ten ostatni obowiązuje w dyecezyach katolickich na Litwie i Rusi, a więc obowiązuje i w dyecezyi Łucko-Żytomierskiej dlatego, że odnośnym postanowieniem soboru Florenckiego zastrzeżono używanie tego kalendarza na rzecz Unii kościelnej w Polsce. Unia atoli na Litwie i Rusi od daty aktu połockiego z dnia 12 (24) lutego 1839 roku nie istnieje, a ukaz tolerancyjny nie wznowił kościoła unickiego, przeciwnie, dyzunia w tych ziemiach panuje niepodzielnie. Ze względu, że przy petersburskiej akademii nauk istnieje specyalna komisya, pracująca nad „pogodzeniem obliczeń czasu podług dwóch kalendarzy", godziłoby się wnioskować, że rząd nie jest przeciwny kalendarzowi Gregoryańskiemu; atoli wniosku takiego czynić nie możemy, nietylko dla tego, że końca studyów tej komisyi nie widać i przewidzieć ich nie można, ale dlatego, że, znosząc w projektowanej gub. Chełmskiej, stanowiącej znaczną część teraźniejszej dyecezyi lubelskiej, postanowienie komitetu ministrów z dnia 15 (27) maja 1881 roku, rząd zasadniczo dąży do utrwalenia kalendarza Juliańskiego na terenie Królestwa. Już archijerej Flawian, żądając kasaty dyecezyi lubelskiej, żądał wprowadzenia kalendarza Juliańskiego w obrębie tej dyecezyi. Idąc konsekwentnie wstecz w czasoliczeniu, godzi się wnioskować, że na aktach państwowych, a nawet i na tranzakcyach prywatnych, wznowić się może data według ery Bizantyńskiej, jaka obowiązywała w Rosyi do 1700 roku:

Streszczając rzecz całą, widzimy:

po 1, że dyecezya łucko-żytomierska, mająca przestrzeni do 3,000 mil^2, przy ludności przeszło 800,000 głów, posiada 27 dekanatów, mających przeciętnie po 114 mil^2 obszaru, a w dekanatach przeciętnie po 29,696 głów;

po 2, że wobec takiej rozległości dekanatów przy słabym ich zaludnieniu wizytacye parafii są utrudnione nietylko dla

zwierzchności dyecezyalnej, ale nawet dla samych dziekanów;

po 3, że na 247 kościołów parafialnych, 58 filialnych, 138 kaplic, czyli na 442 miejsc stałej ofiary mszalnej przypada 291 księży; liczba, która nie wystarcza na sprawowanie służby Bożej stale w kościołach, czasowo w kaplicach;

po 4, że dyecezya łucko-żytomierska obejmuje właściwie trzy dyecezye: łucką, kijowską i kamieniecką, z których ta ostatnia nie ma z dyecezyą łączności kanonicznej, przez co rządzoną jest czasowo z tytułu władzy wikaryusza apostolskiego;

po 5, że włączenie do dyecezyi łucko-żytomierskiej znacznej części czwartej dyecezyi, mianowicie lubelskiej, leżącej w granicach Królestwa, wytworzy dla biskupa dyecezyalnego stanowisko wyjątkowe, bardzo trudne i nader odpowiedzialne; i

po 6, że w ewentualnem Chełmskim terenie dyecezyi władza dyecezyalna nie jest prawomocną skasować kalendarz Gregoryański.

Jeżeli zważymy treść tych sześciu punktów w ich łączności, to przyjść musimy do wniosku, że w razie włączenia terenu Chełmskiego do dyecezyi łucko-żytomierskiej stałaby się ona kompleksem aż czterech prawie dyecezyi, z różnym kalendarzem, a nadto prejudykatem do kasowania dyecezyi i tworzenia wielkich kompleksów dyecezyalnych. Ponieważ w trzeciej części projektu rządowego powiedziano: „że rokowania o włączenie gub. Chełmskiej zaraz zostaną podjęte, gdy tylko projekt przejdzie przez Izbę“, przeto, nie przesądzając, jak kurya Rzymska postąpi w tych rokowaniach, oraz nie przeceniając, czy uwzględni ujemne znaczenie wielkich kompleksów dyecezyalnych, mniemamy, że z nawiązaniem rokowań o włączeniu terenu Chełmskiego do dyecezyi łucko-żytomierskiej należałoby rozpocząć starania o wyłączenie z kompleksu dyecezyi łucko żytomierskiej—dyecezyi kamienieckiej, skasowanej cywilnie, ale nie kanonicznie, celem zamiany w niej rządów czasowych na stałe.

I. Długosz.

W czerwcu 1909 r.

Kara za mowę pogrzebową.

—:—:—

Przed kilku dniami chowano w Kierdorf w Alzacyi górnika, który zmarł w nadzwyczaj tragicznych okolicznościach.

Stowarzyszenie górników niemieckich poleciło jednemu ze swych członków złożyć wieniec na grobie zmarłego, lecz w chwili, gdy miał on to uczynić, opanowało go tak gwałtowne wzruszenie, że nie mógł wygłosić zwykłego przemówienia okolicznościowego, wyjąkał tylko: «Biedny mój przyjacielu, nie zobaczymy się więcej». Pomimo tego delegat sądził, że godnie wywiązał się ze swej misyi. Wielkie też było jego zdziwienie, gdy dowiedział się, że został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za bluźnierstwo. Faktem niezaprzeczonym było jego oświadczenie publiczne, że nie ujrzy swego przyjaciela więcej, było więc to zdaniem sądu niemieckiego bluźnierstwem, zaprzeczającym nieśmiertelności duszy. Kodeks niemiecki zawiera artykuł karzący tego rodzaju przestępstwa. Nadto sędziowie orzekli, że niefortunny mówca był sprawcą skandalu publicznego i przyjmując pod uwagę i tę jeszcze okoliczność obciążającą, skazali winowajcę za «bluźnierstwo połączone ze skandalem publicznym na 30 marek kary».

Z Wilna.

—

Dn. 6-go czerwca.

Uroczystości Bożego Ciała odbyły się u nas z całą możliwą wspaniałością, a przytem cicho i spokojnie, bo już nauczyliśmy się z całą powagą odnosić do nadużyć policyjnych.

Władze wyższe nie wydały żadnych nowych przepisów, ograniczających swobodę urządzania przygotowań do procesyi, za to policya próbowała samowoli, na skarcenie której trzeba było udawać się do władz wyższych.

Każdy skrawek jaskrawej bibułki, użytej do przyozdobienia domów, w szał ją wprowadzał; zabawny zaszedł incydent z p. Kamińskim. Jako szambelan dworu w mundurze prowadził w czasie procesyi, celebranta ks. Michalkiewicza, a po skończonej procesyi wracał powozem do domu.

Pomocnik komisarza dla legitymacyi na widok niebezpiecznej barwy zatrzymał powóz, interpelując szambelana, jakim prawem nosi mundur pąsowy?

P. Kamiński zaskarżył policyanta i nazajutrz gubernator osobiście przepraszał za zbytnią gorliwość policyi.

Również bardzo uroczyście odbyły się te procesye w miastach prowincyonalnych większych i mniejszych.

W teatrze naszym mieliśmy przedstawienie, które stało się ewenementem i zelektryzowało całe Wilno. Ujrzeliśmy „Lillę Wenedę“ Słowackiego, inscenizowaną z ogromnym nakładem pracy przez znanego tak chlubnie artystę malarza Ferdynanda Ruszczyca. Zastosowano tu po raz pierwszy system koterowy pomysłu anglika Gordona Czaiga, co niesłychanie podniosło efekt. Ruszczyc nietylko dał pomysł do wszystkiego, ale, przejęty ideą złożenia czci Słowackiemu, nie żałował i osobistej pracy, tak, że dekoracye, widoki lasów, jezioro Gopła i t. d. były to obrazy, w których rozpoznawać się dawał pendzel mistrza, umiejącego patrzeć na naturę i odczuwać ją.

„Lillę Wenedę“ dawano w całości, 23 obrazy, pierwsze przedstawienie trwało do 3-ej; dla publiczności, zepsutej już ciągłemi operetkami i farsami, była to ciężka próbsa; mała garstka nie wysiedziała do końca. Teatr był przepełniony, na następnych trzech przedstawieniach również licznie zjawiła się publiczność; wyznać jednak trzeba, że fakt ten nie dowodzi wcale jakiejś wyższej kultury publiczności wileńskiej, gdzie tam, bawi się ona najlepiej tylko na przedstawieniach, które ze sztuką nie mają nic wspólnego, ale „Lilla Weneda“ stała się „nouvelle du jour“, na przedstawienia przychodzi więc i sfera, świecąca zwykle nieobecnością w teatrze polskim.

Wystawieniem z wielkim istotnie pietyzmem Słowackiego teatr nasz zabłysnął na chwilę, jak gwiazda pierwszej wielkości, a w ostatnich czasach tak się zniżył, folgując gustom publiczności, że strach ogarniał o tę misyę szlachetną, która przecie musi być połączona z placówką sztuki i kultury polskiej.

Sprawa generał-gubernatorstwa wileńskiego, jak się okazuje, dotąd jeszcze nie jest rozstrzygnięta.

Zniesienie gen.-gubernatorstwa wileńskiego miałoby ogromne znaczenie dla Wilna; miasto mogłoby dostać w spadku majątek ziemski, nabyty kiedyś przez Aleksandra I za 10,000 rb. asygnacyami, obecnie zaś wartujący około 5-ciu milionów rubli.

Tymczasem izba obrachunkowa uznała za stosowne zażądać od miasta zwrotu 66,000 rb. za znajdujące się w zawiadywaniu miasta skonfiskowane budynki poklasztorne.

Na zjazd duchowieństwa prawosławnego, zapowiedziany na 2 sierpnia, przybyć ma i kilku posłów prawicowych.

W komitecie organizacyjnym przewodniczy pomocnik kuratora okręgu naukowego—Władimirow.

Dr. Kon dopiął swego. Utworzony został klub dla wzajemnego zbliżania się ludności słowiańskiej na podstawie ekonomicznej i kulturalnej, ma on także wejść w bliższą łączność ze słowianami zakordonowymi. Powstał projekt wydawania nawet specyalnego tygodnika. Wśród założycieli znajdują się wybitni białorusini. „Nowoje Wremia“ pozwala sobie twierdzić, że polacy odnoszą się do tej myśli bardzo przychylnie, chociaż nie weszli do grona założycieli!

W Szatach (pow. wołkoński) zorganizowało się „Kółko miłośników literatury“. Celem Towarzystwa jest dostarczanie mieszkańcom okolic szatejskich książek i czasopism w językach: polskim, litewskim i rosyjskim bezpłatnie. Członkowie wnoszą po 1 rb. 20 kop. miesięcznie. Na takie Kółko każda okolica zdobyć się powinna, wszak każdemu wiadomo, jak czytelnictwo na prowincyi jest mało rozwinięte.

Przy rolniczem Tow. wileńskim utworzyło się Towarzystwo gospodarki rybnej dla prawidłowego rozwijania gospodarstw rybnych i przemysłu tego na przestrzeni, objętej działalnością Towarzystwa rolniczego.

Największe znaczenie na takich wystawach ma dział włościański. W dziale koni włościańskich udzielono dwie większe nagrody i 10 mniejszych; złoty medal otrzymał włościanin za doskonale przechowane jabłka w dużej ilości. Więc postęp w sadownictwie. Ślicznie się przedstawiał dział przemysłu włościańskiego domowego, na 66 eksponentek litwinek 43 otrzymały nagrody pieniężne, bo tylko takie wśród włościanek są cenione. Prawie wyłącznie są to wyroby tkackie z wełny i lnu. Na wystawie była też witryna p. Anny Mohlówny z wyrobami wełnianymi pięciu filii wileńskiego Zrzeszenia producentów tkackich. **E. W.**

Rozłam w klubie ruskim.

—0—

Donosiliśmy już, iż bukowińscy posłowie ruscy wystąpili z klubu ruskiego i utworzyli klub osobny pod przewodnictwem posła Mikołaja Wasylki. Obecnie „Czernowitzer Allg. Ztg“, pismo bezpartyjne o zabarwieniu liberalnem, tłómaczy właściwe powody tego rozłamu. Gazeta wykazuje, iż między rusinami galicyjskimi a bukowińskimi istniała już oddawna znaczna sprzeczność w zapatrywaniach społecznych. Sprzeczność datuje się od pierwszych dni parlamentu ludowego, do którego weszli radykalni politycy ruscy, a spotęgowała się jeszcze wskutek zabójstwa hr. Potockiego, gdyż rusini bukowińscy nie pochwalali tego mordu. Pomieniony dziennik daje do zrozumienia, iż taktyka gwałtowna radykałów galicyjsko-ruskich nigdy nie podobała się rusinom bukowińskim. Ludność ruska mieszkająca na Bukowinie oddawna już zapatrywała się nieprzychylnie na łączenie się jej posłów z radykałami galicyjskimi. Szczególniej w ostatnich czasach dała się uczuć silna niechęć przeciwko radykalnym przybyszom ruskim z Galicyi. Posłowie ruscy z Bukowiny narażali się swym wyborcom pozostając w klubie, w którym dążności radykalne przeważają niewątpliwie i którego taktyka polityczna nie odpowiada interesom ludności ruskiej Bukowiny. Znamiennym faktem jest ta niechęć do radykalizmu, gdyż należy zaznaczyć, że rusini na Bukowinie nie mają ani połowy tych praw, jakie im przyznali polacy w Galicyi. Dosyć powiedzieć, że dopiero przed rokiem otrzymali rusini bukowińscy pierwsze gimnazyum ruskie. Secesya rusko-bukowińska jest potępieniem przez pewną część narodu ruskiego polityki radykalnej, jaką prowadzi większość posłów rusko-galicyjskich.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Pisma petersburskie są przepełnione opisami strasznej katastrofy z balonem «Generał Wannowski», o której już donosiły telegramy.

Balonem tym puścili się po raz pierwszy w podróż napowietrzną, członkowie rosyjskiego aeroklubu p. Palicyn z żoną, hr. Rostowcow i oficer oddziału żeglugi nadpowietrznej. Herman. Balon wzniósł się szybko, ale na wysokości około 1,000 metrów uczuli podróżni, że zaczynają gwałtownie spadać. Wyrzucono wtedy cały balast, ale to niewiele pomogło, a balon z przerażającą szybkością zbliżał się do ziemi. Jednemu z podróżnych. Rostowcewowi, przyszło wtedy do głowy wdrapać się po sznurach ponad kosz balonu. To uratowało go od kalectwa. Inni ucierpieli przy upadku strasznie. Palicyn został zabity na miejscu, żona jego prócz potłuczeń ma złamane ramię, kapitan Herman połamane na kawałki obie nogi.

Gwałtowne opuszczanie się balonu zauważono z ziemi odrazu, to też na miejsce wypadku podążyła natychmiast pomoc. Przy oględzinach balonu skonstatowano, że wstęga, która służy do szybkiego opróżniania balonu z gazu, a którą zakleja się duży otwór w powłoce balonu, była odklejona. Niewiadomo przytem, czy to był klej zwietrzały, czy też który z podróżnych pociągnął nieostrożnie za sznur od wstęgi. Rozbity barograf wskazywał jednak, że spadł balon z wysokości 900 metrów, przyczem wzniósł się na tę wysokość w ciągu 17 minut, a spadł w ciągu 2 minut.

«Generał Wannowski» ma już za sobą smutną przeszłość; zbudowany 5 lat temu, spadł przed rokiem podczas wzlotu do zatoki fińskiej, skutkiem czego utonęło trzech oficerów. Niedawno ministerstwo wojny podarowało balon młodemu aeroklubowi rosyjskiemu i, jak widzimy, pierwszy debiut u nowych właścicieli zakończył się fatalnie.

Opinia publiczna jest ogromnie wypadkiem tym wzburzona. Mienszykow napisał w «Now. Wrem.» ostry artykuł przeciwko gen. Kowańko, naczelnikowi oddziału żeglugi napowietrznej, który «w ciągu 19 lat urzędowania tyle zdziałał, że Rosya w żegludze napowietrznej odznacza się jeszcze smutniej, aniżeli na morzu».

⊙ W grudniu r. b. ma się odbyć drugi wszechrosyjski «zjazd przedstawicieli prasy». Komitet organizacyjny opracował obecnie program prac zjazdu, który zawiera 11 punktów: 1) sytuacya prawna prasy rosyjskiej wogóle, a wydawnictw w innych językach w szczególności; 2) prawo autorskie i konwencya literacka; 3) rozpowszechnianie wydawnictw; 4) stosunek autorów do wydawców; 5) organizacye zawodowe literackie; 6) uposażenie materyalne literatów; 7) etyka literacka i sądy honorowe; 8) statystyka prasy; 9) organizacya peryodycznych zjazdów; 10) sytuacya prasy w izbach prawodawczych i 11) taksa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna.

Z prasy rosyjskiej.

—:—:—

W jednym z ostatnich numerów dwutygodnika „Finlandya“ znajdujemy artykuł charakteryzujący historyę stosunków finlandzko-rosyjskich.

«Dopóki stosunki pomiędzy Rosyą a Finlandyą— pisze autor artykułu — opierały się na fundamencie, na którym Aleksander I własną ręką nakreślił prostą linię polityki rosyjsko-finlandzkiej, «kwestya finlandzka» nie istniała zupełnie. Stwarzano zaś ją sztucznie wtedy, kiedy rząd rosyjski zapominał o swoich obowiązkach w stosunku do Wielkiego Księstwa, wtrącając się do autonomicznego finlandzkiego samorządu wewnętrznego. W czasie tych smutnych nieporozumień pojawiały się w polityce ogólno-państwowej symptomaty niepokojące, a prosta linia konstytucyjna wzajemnych stosunków stawała się łamaną i krzywą. Szczególniej czarną plamą jest tu żałobny okres Bobrikowa.

«Najwyższy manifest 22 października 1905 roku oznajmił obywatelom finlandzkim o zarządzonych z Najwyższej Woli «środkach, mających na celu przywrócenie prawa w kraju».

«Ale minął rok 1905 a na horyzoncie politycznym znowu się skupiły czarne chmury reakcyi. «Bobrikowcy» wytężają wszystkie siły, ażeby urzeczywistnić teoryę swojego ojca duchowego.

«I oto widzimy, że «bobrikowcom» w sojuszu z prawdziwie rosyjskimi szowinistami udało się wciągnąć do intrygi obecny rząd rosyjski i—niestety—znaczną część październikowców».

O polityce rządu rosyjskiego pisze autor tak:

«Ukrytym zamiarem rządu cesarskiego jest zniweczenie konstytucyi Wielkiego Księstwa za pomocą decydowania wszystkich kwestyi wewnętrznych rządów Finlandyi w radzie ministrów. Zamiar ten jest stokroć niebezpieczniejszy od dotychczasowego nieprzestrzegania zasadniczych praw Finlandyi».

Ks. Trubeckoj omawia w ostatnim numerze „Mosk. Jeżenied.“ wyniki zamkniętej sesyi Dumy. Głównie zajmuje się Trubeckoj związkiem 17 października i jego ewolucyą.

«Trzy lata temu nazwałem związek «partyą wystraszonych obywateli». Taki on był, taki jest jeszcze i teraz. Ale staraniem rządu obywatelski przestrach zaczyna zmieniać swój kierunek i wkrótce zwróci się w zupełnie przeciwnym kierunku. Ci, którzy dawniej bali się rewolucyi, dziś zaczynają drżeć wobec reakcyi».

«Związek 17 października — pisze dalej ks. Trubeckoj — który tyle zapomniał ze swego pierwotnego programu, przypomniał sobie nareszcie najważniejsze swoje zadanie — istnienie jako partya konstytucyjno-konserwatywna.

«Właśnie konserwatywne zasady popychają go obecnie do szeregów opozycyi. Dla ocalenia prawa, porządku, bezpieczeństwa, sprawiedliwości, armii, wreszcie dla ocalenia Rosyi od grożącego jej rozkładu, grabieży i rozczłonkowania wypada głosować w Dumie nie z rządem, ale przeciwko niemu.

«Zupełna zmiana nastroju nie może zajść w jednym dniu; dlatego też w zachowaniu się październikowców zauważamy chwiejność. Jednakże stopniowa emancypacya w stosunku do rządu niewątpliwie się dokonywa; a w tem nie można nie widzieć zasługi p. Stołypina».

Gdyby był inny rząd, a premier bardziej reakcyjny, to październikowcy pragnęliby co najwyżej zmiany osób. Obecnie zaś na osobie samego premiera, po całej historyi z etatami, widzą, co robi system z ludźmi. Ma to oczywiście ogromny wpływ pedagogiczny.

«Dotychczas zdawało się, że trzecia Duma posiada wszelkie warunki «izby nie do zastąpienia». Teraz powoli zaczyna ona stawać się szkołą niezależnej społeczności, a za to w znacznej mierze powinniśmy być wdzięczni premierowi «nie do zastąpienia». Pozostaje więc tylko, o ile to jest niezbędne dla wychowania publicznego, życzyć, ażeby p. Stołypin nadal pozostał na stanowisku prezesa rady ministrów».

Cokolwiek złośliwa aprobata działalności premiera...

„Ruskoje Znamia“ *ex re* uroczystości w skarach finlandzkich przypomina zasługi Wilhelma wobec Rosyi.

«W czasie zamieszek 1905 r. Wilhelm II miał wiele powodów do interwencyi w wewnętrznych sprawach Rosyi, ale zamiast możliwego podówczas zła poradził przyjaźnie, ażeby wieszano jak najenergiczniej «gałgaństwo» rewolucyjne. Tylko dzięki jego wpływom wskazano polakom w czas właściwe miejsce, oni zaś nie odważyli się, bojąc się zgniecenia przez niemców, rozpocząć powstania. Wskutek jego potężnego poparcia żydzi nie dostali równouprawnienia w Rosyi i dlatego to tak chętnie szczuli oni rosyan przeciwko Niemcom, dla dogodzenia Anglii».

Jednem słowem Wilhelm robił wszystko, czego tylko zapragnęło kiedy „Ruskoje Znamia“. (j.)

Pomnik ks. Józefa w Lipsku.

—)oo(—

Co może być dla polaka drogiem w Lipsku, co go może najbardziej zainteresować — zapytuje w „Słowie Polskiem“ p. Mikulski. Muzeów i budowli ciekawych dość wszędzie, budujący się pomnik „bitwy narodów“ może zająć i wzbudzić pewne wspomnienia, za serce jednak chwyta skromny pomnik nad Elsterą, wzniesiony na miejscu, skąd ks. Józef Poniatowski, zasłaniając odwrót armii francuskiej, gdy tuż przed jego przybyciem wysadzono most w powietrze, rzucił się w wezbraną rzekę, by ją wpław przepłynąć i... śmierć w niej znaleźć.

W przewodnikach po Lipsku, nawet mniejszych, jest wzmianka informacyjna, przeciętny inteligentny mieszkaniec Lipska nie wiele o pomniku umie powiedzieć, trzeba wyszukać rodowitego lipszczanina, by drogę wskazał (przewodniki drukowane dość nieraz bałamutnie drogę opisują). I oto znajdujemy przy ulicy Lessinga tuż za mostem Poniatowskiego duży kamienny jakby nagrobek w kształcie sarkofagu z emblematami wojskowymi i napisem, tłómaczącym, kto był ks. Józef—z jednej strony, oraz słowami: „Księciu Józefowi Poniatowskiemu wojsko polskie“—z drugiej strony. Pomnik z kamienia zaczyna czernieć, ząb czasu zaczyna na nim ryć swe ślady, napisy coraz trudniej odcyfrować polakowi, cóż dopiero cudzoziemcowi.

Niema już dziś wojska polskiego, któreby o pomniku pamiętało, nie wiem, czy pamięta o nim kto inny, a pomnik aż się prosi o pamięć. Szukałem w Lipsku widokówek z pomnikiem, nie znalazłem, tylko fotografie i to po długiem szukaniu w niewielkiej ilości i nie najlepszem wykonaniu. Pomnik należałoby wczas odczyścić, napis uczynić wyraźniejszym, a przedewszystkiem spopularyzować go w samym Lipsku i wśród polaków we wszystkich zaborach przez wydanie tak potężnego popularyzatora, jakim jest dziś widokówka. Tego powinna się podjąć któraś z naszych firm krakowskich lub lwowskich a sprawą pomnika bezpośrednio lub pośrednio przez odniesienie się do magistratu w Lipsku powinna się zająć któraś z naszych organizacyi narodowych.

Pozornie wygląda to na drobnostkę, lecz nie zapominajmy, że z takich drobnostek, jak szanowanie pamiątek, wyrabiają sobie ludzie pojęcie o kulturze i wartości całego narodu. A cudzoziemcy umieją czcić swoje pamiątki!

Mały fejleton.

Czy przeczytałeś, szanowny czytelniku, opis katastrofy balonowej uważnie?

Czy uprzytomniłeś sobie, w ilu miejscach ten balon *już* był uszkodzony i załatany w chwili wzlotu?...

I czy zadałeś sobie pytanie — gdzie na świecie istnieje druga taka kraina, w której pozwolonoby *takiemu* balonowi ruszyć w drogę i gdzie znaleźliby się amatorowie takiej i na takim balonie podróży?...

I z tej, i z tamtej strony liczono na — a nuż!... I uspokojono się — do drugiej katastrofy...

— — — — —

Pewien zdolny fejletonista rosyjski wskazawszy na ogromne postępy aeronautyki zagranicą, pisze, że rozwój rosyjskiej żeglugi powietrznej znaczy się wyłącznie szeregiem krzyżów mogilnych, pod którymi spoczywają połamane kości niefortunnych żeglarzy...

Ja dodam od siebie: i nie dziw!...

Bo właściwie po co myśleć o zwycięstwach trudnych i dalekich, kiedy są o wiele łatwiejsze i bliższe...

Chełmszczyzna tuż...

Z polskimi posłami do Rady Państwa załatwić się nie trudno...

Albo naprzykład Finlandya?...

Oto „Ruskoje Znamia“ żąda skasowania finlandzkiego sejmu, a „Kołokoł“ twierdzi, że koniecznem jest „natychmiast zawojować ten kraj autonomiczny i zmienić go w prowincyę rosyjską“...

— Roboty i bez balonów jest dosyć...

— — — — —

Do słońca i tak się nie doleci... Zresztą — po co?

A jak będzie potrzeba, niemcy swoich balonmistrzów pożyczą; nawiasem zaś mówiąc, i karkołomne wzloty szkody wielkiej nie przyniosą — ludzi wszak, dzięki Bogu, jest dosyć.

— — — — —

Tylko myśląc o „Kołokole“ i generale Kowańko, który na wzlot balonu pozwolił, nie zapominajmy o „Kołokoła“ i p. Kowańki przeciwnikach...

Przypomnijmy sobie „Potiomkina“ i szereg innych społeczno-politycznych... balonów, które naśladowały Zeppelina, i jak bańki mydlane pękły.

Czarny Jegomość.

LISTY DO REDAKCYI.

Szanowna Redakcyo!

Widząc konieczność założenia w Kijowie nowej lecznicy dla biednych, bo te, co są, na obecną ludność nie wystarczają, zapoczątkowaliśmy ten zamiar złożeniem w banku pewnej sumy, której odsetki dały możność w tym roku zabezpieczenia jednego łóżka w jednej z lecznic kijowskich.

Początek zrobiony, ale konieczną okazuje się w Kijowie osobna lecznica, a więc plac na jej wybudowanie, materyały i wewnętrzne urządzenie. Wiemy, że ludzi dobrej woli wśród naszego społeczeństwa nie brak, dużośmy już ciężarów wspólnemi siłami dźwignęli. Serdecznie więc bylibyśmy radzi, żeby podany projekt znalazł łaskawe u wszystkich uznanie i poparcie.

Mamy też jeden z bardzo ważnych czynników: chętnych i ofiarnych lekarzy miejscowych polaków. Fakt, który cytuję, jest tego dowodem: mam przed sobą list biedaka, który korzystał z ufundowanego przez nas łóżka i przebywał ciężką operacyę wycięcia wrzodu wewnętrznego, której dokonał doktor Makowski.

Do słów wdzięczności dla nas dodaje nie mniej gorące słowa uwielbienia dla pielęgnujących go lekarzy.

Opisuje, jak go obwożono po wszystkich lecznicach kijowskich, gdzie dla braku miejsca nie umieszczono go, dopiero w wyżej wspomnianej lecznicy znalazł najtroskliwsze staranie i do zdrowia powraca.

Najuprzejmiej upraszam Szanowną Redakcyę o otworzeniu w swem poczytnem piśmie rubryki ofiar na lecznicę dla biednych. Proponujemy by powstała pod wezwaniem świętego Leonarda, na pamiątkę czcigodnego i zasłużonego naszemu społeczeństwu, pana Leonarda Jankowskiego, który niech nam najdłużej żyje i świeci ofiarności przykładem!

Stanisława Syroczyńska

Petersburg, 30 maja.

Od pp. Bądarzewskich otrzymujemy pismo treści następującej:

«Za pośrednictwem Szanownej Redakcyi składamy gorące podziękowanie tym wszystkim, którzy nam temi czasy okazali tyle dowodów pamięci i serdecznego współczucia.

Kalikst i Marya Bądarzewscy».

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 10 (23) Małgorzaty Kr., Zacharyasza M.

Jutro 11 (24) Barnaby Ap.

Wschód słońca godz. 3 m. 51.
Zachód słońca godz. 8 m. 13.
Długość dnia godz. 16 m. 22.

— **Żeński uniwersytet św. Olgi.** Opracowana została nowa ustawa, na mocy której wyższe kursy mają być przekształcone na uniwersytet św. Olgi.

Uniwersytet ten obejmować będzie 3 wydziały: historyczno-filologiczny, fizyko-matematyczny i prawny z oddziałem handlowym. Do uniwersytetu przyjmowane będą osoby, które ukończyły średni zakład naukowy. Po ukończeniu słuchaczki korzystać mają z tych samych przywilejów, co po ukończeniu uniwersytetów obecnie istniejących.

Program przedmiotów wykładanych na poszczególnych wydziałach jest bardzo obszerny.

Na wydziale historyczno-filologicznym mają być wykładane następujące przedmioty: 1) Filozofia, logika i psychologia; 2) Pedagogika; 3) Historya powszechna; 4) Historya Rosyi; 5) Historya słowian; 6) Historya sztuki; 7) Historya kościoła; 8) Filologia rosyjska: język rosyjski i literatura; 9) Filologia słowiańska: języki słowiańskie i literatura; 10) Filologia germańska: języki germańskie i literatura; 11) Historya literatur zachodnio-europejskich; 12) Filologia romańska: języki romańskie i literatura; 13) Językoznawstwo porównacze; 14) Język łaciński; 15) Język grecki; 16) Języki nowożytne: francuski, angielski, niemiecki i włoski.

Przedmioty wspólne dla wydziału prawnego i filologicznego: 1) Ekonomia polityczna; 2) Statystyka; 3) Ogólna nauka o państwie.

Na fizyko - matematycznym wydziale wykładane są następujące przedmioty: 1) Matematyka; 2) Mechanika teorytyczna i praktyczna; 3) Astronomia i geodezya; 4) Fizyka; 5) Chemia; 6) Mineralogia i petrografia; 7) Geologia i paleontologia; 8) Botanika; 9) Anatomia człowieka; 10) Zoologia i anatomia porównawcza; 11) Fizyologia; 12) Geografia; 13) Hygiena; 14) Jeden z języków nowożytnych.

Na wydziale prawnym mają być wykładane: 1) Encyklopedya prawa; 2) Historya prawa rosyjskiego; 3) Porównawcza historya prawa; 4) Historya filozofii prawa; 5) Ekonomia polityczna; 6) Statystyka; 7) Prawo państwowe; 8) Prawo kościelne; 9) Prawo policyjne; 10) Prawo finansowe; 11) Prawo międzynarodowe; 12) Prawo rzymskie; 13) Prawo cywilne i procedura cywilna; 14) Prawo handlowe i procedura handlowa; 15) Prawo karne i procedura karna.

Na wydziale handlowym oprócz przedmiotów prawnych wykładane są: 1) Wyliczenia handlowe; 2) Buchalterya ogólna i specyalna; 3) Geografia gospodarstwa i statystyka; 4) Towaroznawstwo; 5) Historya handlu; 6) Korespondencya handlowa; 7) Bankowa i handlowa polityka; 8) Chemia; 9) 4 języki nowożytne.

W tych dniach przedstawiciele kursów wyjeżdżają do ministra oświaty, by poczynić starania o zatwierdzenie ustawy.

— **Walne zebranie T-wa Przyjaciół Pokoju.** Dziś o godz. 7 wieczorem w sali szlacheckiego klubu (Kreszczatik Nr. 29) odbędzie się walne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Pokoju.

— **Posiedzenie rady miejskiej** dnia 10-go czerwca. Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej rozpoczęto wyznaczeniem szeregu zapomóg i udzieleniem urlopów urzędnikom miejskim. Z 29-tu podań zostało odrzucone tylko jedno. Następnie rada w ciągu całego posiedzenia dyskutowała nad projektem przepisów obowiązujących, normujących ilość godzin w zakładach handlowych. Rozpatrzono 5 nowych punktów, przerywając dyskusyę na 9-ym.

Dzisiejsze posiedzenie poświęcone będzie rozpatrzeniu wniosku komisyi wodociągowej w sprawie wywłaszczenia Towarzystwa wodociągów z przedsiębiorstwa i wyegzekwowania zeń 15 tys. rubli kary.

— **Pomoc dla włościan.** Departament rolnictwa wyasygnował 20 tys. rb. do rozporządzenia kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego na pomoc dla włościan. Suma ta zostanie podzielona pomiędzy 6 składów rolniczych i użyta na pokrycie rozmaitych narzędzi rolniczych, które będą następnie wypożyczane włościanom.

— **Linia tramwajowa na Głuboczycy.** Prezes komisyi tramwajowej, p. Orgis von Rutenberg, powiadomił prezydenta miasta, że udało mu się usunąć wszystkie trudności, stojące na przeszkodzie budowie linii tramwajowej na szosie Głuboczyckiej. W odpowiedzi na to zarząd miejski telegraficznie polecił p. Rutenbergowi starać się o pozwolenie na szereg pożyczek obligacyjnych.

— **Nowa linia.** T-wo tramwajowe ukończyło budowę nowej linii tramwajowej: Karawajowska-Sołomienka, jednej z 5-ciu, które mają być przeprowadzone w tym roku. Zarząd T-wa zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą o przyjęcie linii i urządzenie próby ruchu tramwajowego.

— **Rozpoczęcie robót brukowych.** P. Kruszewski przystąpił wczoraj do robót brukowych. Zostały one zaczęte obok Europejskiego hotelu i będą prowadzone w kierunku ratusza.

— **Bruki na ul. Lwowskiej.** Policmajster kijowski zwrócił się do gubernatora z prośbą o wpłynięcie na zarząd miejski w sprawie jak najprędszej reperacyi bruków na ul. Lwowskiej.

— **Pożyczka kanalizacyjna.** Ministeryum finansów przesłało prezydentowi miasta odpis zatwierdzonych przez wiceministra finansów d. 1 czerwca 1909 r. warunków XVI pożyczki obligacyjnej m. Kijowa w kwocie 1 miliona rb nominalnie. Ostateczny termin pożyczki upływa w 1976 r., przeznaczoną jest ona na wykup przedsiębiorstwa kanalizacyjnego na własność miasta.

— **Przyłączenie Zabajkowia.** Właściciele domów w dzielnicy Zabajkowia złożyli prezydentowi miasta oświadczenie, iż po otwarciu na Zabajkowiu szkoły miejskiej zobowiązują się oni od roku 1909 opłacać podatek miejski narówni z właścicielami kamienic m. Kijowa. Wobec tego proszą oni zarząd miejski o wydanie rozporządzenia, aby majętności ich zostały oszacowane i opodatkowane.

— **Wobec widma cholery.** Widmo cholery znowu zawisło nad Kijowem. Coraz to rozlegają się alarmujące wiadomości o wypadkach epidemii. Dotychczas jednak badania lekarskie rozwiały obawy, że klęska jest już na miejscu — wszystkie wypadki okazały się ostremi cierpieniami żołądkowemi. Mimo to zarząd miejski przygotowuje się do spotkania zarazy. Wydano już polecenia, aby wszyscy podejrzani chorzy byli lokowani w wydziale izolacyjnym szpitala Aleksandrowskiego do czasu ostatecznego stwierdzenia rodzaju dolegliwości. Oprócz tego przyprowadzają się do gotowości wszy-

rolki pomocnicze, posiadane przez dla walki z cholerą. Epidemia ze-2 lat zmusiła miasto do zaopatrzenia takową, a więc posiadamy: barak dla yeznych na 120 — 150 łóżek w szpit. ndrowskim, 6 karet sanitarnych, 2 y dezynfekcyjne, oprócz tego lokal ,jny na Głęboczycy. Personel epidemi-składa się — z 4 lekarzy stałych i 6 vych, 16 dezynfektorów.

— Oględziny zarządu gubernialnego. raj o godz. 3 po poł. nowy gubernator ski, kamerjunkier dworu Najwyższego rs, dokonał oględzin wszystkich wy-w i kancelaryi w zarządzie gubernial-

— O subsydyum skarbowe. Radomyska miejska stara się o zapomogę ze skar-utrzymanie policyi, gdyż miasto nie stanie ponosić wszystkich wydatków l powyższy przy zwiększonym komple-raży miejskiej.

— Wyodrębnienie miast. Na podjęte humańską radę miejską starania w ie wyodrębnienia m. Humania w sa-ną jednostkę ziemską główny zarząd raw gospodarstwa miejscowego odpowie-że sprawa ta będzie rozpatrywaną mającej nastąpić rewizyi ustawodaw-o zarządzie ziemskiem gospodarstwem, erdzonego d. 2 kwietnia 1903 r.

— KRADZIEŻE. W mieście zwiększyła się o ilość kradzieży. W ciągu ostatniej doby miały następujące kradzieże: w d. nr 13 przy ul. Go-skiej z mieszkania p. Tereszczenko skradziono wartości 250 rb.; w tymże domu skradzio-M. Pomieszczonki dwa paltoty wartości 80 rb. nr 17 przy ul. Nadbrzeżno-Łybiedzkiej skradziono Bęglanowa ubranie wartości 60 rb.; w d. nr 10 l. M. Wasylkowskiej skradziono u E. Dymkowa wartości 69 rb. Następnie dokonano kradzieży: r 36 przy ul. Fundukleiowskiej u D. Furinej; r 5 przy ul. Nikolsko-Botanicznej u A. Katowa; r 27 przy ul. Lwowskiej dokonano kradzieży Mickiewicza; w d. nr 25 przy ul. Międzygórskiej ano kradzieży u M. Balmi; w d. nr 21 przy teize skradziono p. Rabinowiczowi portmonetkę z pie-ni. Na brzegu Dniepru dokonano kradzieży rzc-pieniędzy u M. Żuka; w d. nr 8 przy ul. Uni-teckiej Okrągłej okradziono mieszkanie p. Machel: l. Żylańskiej w d. nr 2 mieszkanie Niefiedowa. ie w d. nr 40 przy ul. Przedsławińskiej dokonano eży bielizny z mieszkania p. Worobjewa. W tym im wypadku sprawczyni kradzieży została ujęta.

— RABUNEK ZBROJNY. Dn. 8-go czerwca z. 11-ej wieczorem dokonano na Szulawce na-zbrojnego na powracających do domu z bulwaru wskiego na N. Kierosinną przekupniów: A. i M. skich. Kupcy dochodzili już do domu, gdy nagle zatrzymani przez pięciu niewiadomych napastni-Wyciągnąwszy rewolwery, niewiadomi pod groźbą i kazali przekupniom milczeć i zaczęli obszuki-m kieszenie. Zabrawszy kilka rubli gotówką, ze-cygarnicę srebrną, 5 weksli, każdy na sto rubli, ty lombardowe, 2 kontrakty i różne notatki, ra-umknęli.

— RABUNEK. Onegdaj na przechodzącego przez czycę Wasyla Iwanowa napadli koło d. nr 74 adomi napastnicy, którzy obili go, ściągnęli mu zabrali pieniądze, które miał przy sobie i umknęli.

— POŻAR. Przy ul. Niemieckiej wszczął się z niewiadomej przyczyny w d. nr 5. Spłonął Dom udało się ocalić.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W d. nr 1 ul. Karawajowskiej wskutek własnej nieostrożno-padła ze strychu na kupę kamieni praczka Natalia a. Poszkodowaną, silnie potłuczoną, «Pogotowie» ozło do szpitala Aleksandrowskiego.

— TRAGICZNY ZGON. Onegdaj w tartaku J. na (ul. Nadbrzeżno-Kreszczaticka d. nr 27) deski aliły córeczkę zarządzającego tartakiem Miszury ę. Gdy ją wyciągnięto, była już nieżywa.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Onegdaj o go-4 po południu do mieszkania p. Jana von Bülo-rzy ul. Światosławskiej Nr. 2 m. 25 przyszło dwóch ucko ubranych młodzieńców i, dowiedziawszy się, B. niema w domu, zażądali od służącej papieru a; oświadczając, iż pragną napisać list do p. B. ca uczyniła zadość ich żądaniu. Natenczas oszuści i jej przynieść szklankę wody. Gdy służąca wy-o wodę, oszuści znikli z mieszkania. Po ich wyj-skonstatowano kradzież ubrania i innych rzeczy szkania p. B. na sumę 50 rubli.

— DRAMAT RODZINNY. Dn. 7 czerwca ro-k Daniło Griszczun, spotkawszy przy ul. Tatar-swoją żonę Maryę, mieszkającą osobno, zaczął ją rągiem żelaznym wskutek zazdrości. Publiczności się z trudem wyrwać ofiarę z rąk rozjuszonego W ciężkim stanie odwieziono poszkodowaną do la Aleksandrowskiego.

— OBŁAWA. Wczoraj w nocy w rejonie cyr-starokijowskiego dokonano wielkiej obławy. Po-stopniowo okrążała: górkę Włodzimierską, Kreszc-k, ul. Fundukleiowską na całej przestrzeni, Bibi-ki Bulwar, jar przy ul. Światosławskiej i t. d. w ciągu nocy 83 podejrzane osoby, w tej liczbie ężczyzn i 49 kobiet. W tej liczbie ani jednego ego przestępcy.

Z SĄDÓW.

4 wyroki śmierci.

Wczoraj kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpa-ał sprawę Romana Arendara, Prokopa Niżnika, a Chomenki i innych, oskarżonych o napad zbroj-a urząd gminny.

Około godz. 8—9 wieczorem dn. 28 października roku do urzędu gminnego we wsi Wielka Zago-a powiatu borzeńskiego wpadło kilku ludzi uzbro-ch w braumngi. W kancelaryi zarządu znajdowali tedy pomocnicy pisarza Szewczenko i Miszczenko, Jakimenko oraz kilku strażników i stróżów noc-. Bandyci zażądali kluczy od aresztu gminnego, ymi otworzyli go i zawiadomili aresztowanych, iż olni. Ci jednak nie chcieli wychodzić. Nawymy-szy więźniom, niechcącym korzystać z wolności, stnicy rozbili kufer, gdzie przechowywano pienią-gminne, zabrali stamtąd 662 rb. gotówką, za 10 rb. op. marek stemplowych i blizko 200 czystych eczek paszportowych, poczem uciekli, nakazując nym nie ruszać się z miejsca w przeciągu pół ny.

W tydzień później policya dokonała rewizyi ejakiego Filipa Grynia; znaleziono u niego 120 rb., był to człowiek bardzo biedny, oraz list, na pod-ie którego aresztowano po kolei: Arendara, Niżni-Rodnoja, Kozaczkowa, Chomenkę, Szewczenkę orewicza. Wszyscy oni, oprócz chorego obecnie aczkowa i powieszonego już z wyroku sądu wojen-w innej sprawie Grynia, zasiedli wczoraj na ła-oskarżonych. Z nich Rodnoj, Szewczenko i Cho-cz (skazany już raz na śmierć w innej sprawie) — znali się do winy. Pozostali zaprzeczyli, jakoby jmowali jakikolwiek udział w napadzie. Bronili oldenwejzer, W. Ulanicki i kapitan Otrepjow.

Po czterogodzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok mocy którego Roman Arendar, Trofim Rodnoj, An-j Szewczenko i Karp Chorewicz, jako uczestnicy adu, skazani zostali na pozbawienie wszystkich w stanu i śmierć przez powieszenie; Prokop Niżnik an Chomenko za niedoniesienie o dokonanym na-zie—na pozbawienie niektórych praw i 4 lata for-.

Przytem sąd postanowił starać się o zamianę ndarowi, Rodnojowi, Szewczence i Chorewiczowi y śmierci na zesłanie do ciężkich robót.

Potwarz i dyfamacya.

W dniu wczorajszym kijowski sąd okręgowy bez ialu przysięgłych rozpatrywał dwie sprawy, dotąd atnie z długiego szeregu, jakich powodem stało się vne zajście, które miało miejsce 17 czerwca r. z. domu pod Nr 16 przy ul. Wielkiej Podwalnej. Spraw-zajścia oraz niezliczonej ilości wynikłych stąd spraw ł się niejaki lekarz weterynaryi Kusznierew. Obecnie karżył on właściciela mieszkania, gdzie zrobił awan-ę, lekarza wojskowego Czeremchina o spotwarzenie w skardze do sędziego pokoju, w której p. Cz. sał czyny p. Kusznerowa. Sąd sprawę umorzył, yż okazało się, że rozpatrywał ją już sędzia pokoju wolnił p. Czeremuchina od odpowiedzialności.

W drugiej sprawie panny Nadieżda i Olga Sze-kowe skarżyły redaktora gaz. «Kijewskija Wiesti» Leona Radziejowskiego o to, iż w Nr 161 redago-nej przez siebie gazety z r. 1903 zamieścił notatkę z opisem powyższego skandalu, przyczem nadmienił, iż «na balance były obecne dwie panny Sz—we, mieszkające w klasztorze Florowskim». Oprócz ukarania redaktora pp. Sz. żądały przysądzenia im 30 rubli, gdyż z powodu wzmiankowanej notatki zmuszone były wyprowadzić się z klasztoru i drożej płacić za mieszkanie. Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał p. Radziejowskiego na 25 rb. grzywny, w razie zaś niemożności zapłacenia—na 7 dni aresztu domowego.

Odrzucenie skargi kasacyjnej.

Główny sąd wojenny pozostawił bez skutku skargę kasacyjną Andrzeja Kożownikowa i Iwana Filipowa, skazanych na śmierć przez kijowski sąd wojenno-okręgowy za zabójstwo Aleksego Limarenki.

KRONIKA POLSKA.

— **Na Syberyę!** Chełmskie bractwo prawosławne czyni energiczne zabiegi o przesiedlenie na Syberyę włościan pow. tomaszowskiego i biłgorajskiego, którzy w roku 1905 przeszli na wyznanie katolickie, oraz tych włościan prawosławnych, którzy ciążą do Kościoła katolickiego. Włościanie ci mają być osiedleni pod opieką misyonarza prawosławnego. Bractwo sądzi, że włościanie po przesiedleniu się w ciągu paru lat powrócą na wyznanie prawosławne. Władze administracyjne czynią wszelkie ułatwienia w sprawie przesiedlania się. Wielu włościan, nie wiedząc o celu tej agitacyi, już oświadczyło chęć przesiedlenia się.

— **Biskup Roop.** W Petersburgu krąży dość sensacyjna pogłoska. Oto ministerstwo spraw wewnętrznych, chcąc zakończyć sprawę z Watykanem o biskupa Roopa, zgodziłoby się podobno na mianowanie go przez Stolicę apostolską metropolitą mohylowskim, gdyż na tem stanowisku w Petersburgu działalność biskupa wileńskiego nie mogłaby być «szkodliwa».

— **Przewiezienie zwłok Modrzejowskiej.** Dzienniki amerykańsko-polskie donoszą z Chicago:

Pociągiem kolei Narthwestern przywieziono tu w końcu ubiegłego tygodnia zwłoki ś. p. Heleny Modrzejowskiej z Los Angelos. Na dworcu powitało przyjezdnych małe grono osób, najbliższych znajomych, gdyż rodzina zmarłej nie życzyła sobie żadnych manifestacyi. Zwłoki zabrano zaraz na cmentarz polsko-czeski św. Wojciecha, gdzie złożone zostały w kostnicy i pozostaną tam około czterech tygodni, a następnie przewiezione będą do Krakowa. Tysiące polaków i amerykanów zwiedziło kostnicę na cmentarzu św. Wojciecha, składając hołd zmarłej. Pomiędzy gośćmi byli nietylko chicagowianie, lecz także polacy i obcounarodowcy z innych miast, a mianowicie: z Milwaukee, Detroit, Cleveland, Buffalo i t. p. Setki wieńców złożono obok trumny. Przybył także ks. Maksymilian Kotecki, proboszcz kościoła św. Piotra i Pawła, któremu towarzyszyli w uzbrojeniu «Rycerze Kolumba».

KRONIKA EKONOMICZNA.

— **Plantacye buraczane.** Do 1 czerwca r. b. obszar plantacyi buraczanych w gub. besarabskiej wynosił 1,350 dziesięcin, w tej liczbie zostało zniszczone 158 dzies., 700 znajduje się w dobrym stanie, 325 w zadawalającym, 175 w niezadawalającym stanie. W gub. wołyńskiej ogólny obszar plantacyi wynosi 28,668 dziesiecin, w tej liczbie zostało w zupełności zniszczone 223 dziesięciny, zasiano ponownie 1,150 dziesięcin, 8,734 dziesięcin znajduje się w dobrym stanie, 14 411 w stanie zadawalającym, 960 w złym stanie. W gub. podolskiej ogólny obszar plantacyi wynosi 113.001 dziesięcin, w tej liczbie zniszczone zostały 1,408 dziesięcin, zasiano ponownie 771 dzies., w dobrym stanie znajduje się 25,978 dzies., w zadawalającym stanie 63,536, w stanie niezadawalającym 16,293, w złym stanie 7,881. W gub. chersońskiej ogólny obszar plantacyi wynosi 7,782 dziesięciny, w tej liczbie zniszczono zostały 553 dziesięciny, zasiano ponownie 771 dziesięcin, znajduje się w dobrym stanie 4,345, w stanie zadawalającym 2,150, w niezadawalającym stanie 734. Czyli, że w całym kraju Poł Zach. ogólny obszar plantacyi buraczanych wynosi 288,091 dzies., w tej liczbie przepadło 4.073 dziesięciny, zasiano ponownie 30,521 dzies., znajduje się w dobrym stanie 83,187 dzies., w stanie zadawalającym 135,386 dzies, w stanie niezadawalającym 13,569; w złym stanie 21,976 dzies.

Z giełdy cukrowej.

Usposobienie rynku cukrowego co do kryształu gotowego, słabsze nieco po ogłoszeniu drugiej emisyi na rynek wewnętrzny, w ostatnich dniach znowu się wzmocniło. Zaofiarowanie kryształu przez cukrownie ograniczone, wobec zakontraktowania przez spekulantów cukru z drugiej emisyi, dotąd jeszcze na rynek nie wypuszczonego wskutek formalności akcyzowych. O znaczniejszych tranzakcyach w tygodniu bieżącym — głucho, gdyż spekulanci wolą sprzedawać kryształ hurtownikom na wagony. Ceny w tranzakcyach na wagony dochodzą do 4 rb. 25 kop. — 4 rb. 27 kop. za pud. Na przystaniach Dniepru płacą po 4 rb. 25 kop. — 4 rb. 26 kop. Właściwie na rynku kijowskim hurtowa cena podniosła się do 4 rb. 32$^1/_2$ kop. — 4 rb. 35 kop. Zapotrzebowania ze strony rafineryi prawie nie było. Wobec spodziewanej trzeciej emisyi, spekulacya wykazuje zainteresowanie do tranzakcyi na kryształ tej emisyi, zaofiarowując przeciętnie 4 rb. 18 kop. — 4 rb. 19 kop. na stacyach kolei Poł.-Zach.

Usposobienie kryształu przyszłej kampanii mocne, dzięki ciągłym zakupom spekulantów. Ceny w okręgu Poł.-Zach. doszły do 4 rb. — 4 rb. 2$^1/_2$ kop. na wrzesień i 4 rb. 7$^1/_2$ k. na pazdziernik—luty. Rafinerye dotąd nie wykazują zapotrzebowania na cukier przyszły, chociaż niektóre nie posiadają ilości potrzebnej do rozpoczęcia przeróbki. W związku z tem mówią na giełdzie, iż ministerstwo skarbu pod wpływem sfer zainteresowanych określi na rok przyszły większy kontyngens cukru wewnętrznego.

Ceny świadectw cesyjnych słabną w dalszym ciągu; przy zaofiarowaniu po 90 — 92 kop., zapotrzebowanie ograniczone. W ostatnich dniach zawarto tranzakcyę: 60,000 pudów stacya Biała-Cerkiew po 4 rb. 5 kop. na pierwsze dni września (hr. M. Branicka — spekulantowi).

Ostatnie wiadomości.

—:—

Aresztowanie morderców. Jak dzienniki donoszą z Adria w Apulli aresztowano tam 20 członków klubu socyalistycznego oraz sekretarza partyjnego, oskarżonych o zamordowanie dwóch właścicieli dóbr.

Poselstwo tureckie do Watykanu. Rząd turecki postanowił wysłać specyalne poselstwo do Ojca św. w celu zawiadomienia go o wstąpieniu na tron Mahometa V-go. Na czele poselstwa stać będzie mistrz ceremonii Chalib basza. Fakt wysłania poselstwa tureckiego do Watykanu jest żywo omawiany w sferach dyplomatycznych.

Zakazany wiec. Wielkie oburzenie wśród kolonii polskiej wywołał zakaz policyi odbycia publicznego wiecu w Pradze w sprawie chełmskiej. Wiec zwoływali polscy słuchacze tut. wyższych zakładów naukowych.

Jest to charakterystyczne, że zakaz spowodowali czescy urzędnicy policyjni.

O ułaskawienie Siczyńskiego. Przybyły do Wiednia liczne deputacye ruskie z Galicyi, celem zaniesienia prośby do Najwyższego trybunału o ułaskawienie Siczyńskiego.

Groźby ruskie. Prezes Koła Polskiego d-r Głąbiński otrzymał kartę pocztową, adresowaną i pisaną po rusku. Niewiadomy autor grozi w niej d-rowi Głąbińskiemu, że czeka go los hr. Andrzeja Potockiego.

Sprawa p. Steinheil. W piątek ubiegły izba oskarżenia w Paryżu rozpatrywała sprawę p. Steinheil i powzięła decyzyę, że poszlaki są wystarczające, by przekazać sprawę p. Steinheil sądowi przysięgłych. Jest ona oskarżona o podwójne morderstwo. Sprawa jej będzie się toczyła prawdopodbnie przy końcu września lub na początku października.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

„Rossija“ o delegacyi izb rosyjskich.

Petersburg. — „Rossija“ twierdzi, że wyjazd delegatów izb rosyjskich do Anglii, nie mając znaczenia politycznego, wpłynie korzystnie na ekonomiczne zbliżenie się obu narodów.

Petersburg.—Pisma angielskie komunikują, że delegatom izb rosyjskich w Anglii zabroniono poruszać kwestye polityczne.

Petersburg. — Na uroczystość w Cambridge zostali zaproszeni: prof. Miecznikow, oraz leaderzy frakcyi: Milukow, Guczkow i Chomiakow.

W sprawie zajścia na morzu.

Petersburg. — Pisma prawicowe szeroko rozprawiają o zajściu z parostatkiem angielskim „Woodburn“. Mienszykow w długim artykule dowodzi, że w danym wypadku cała wina spada na Finlandyę.

Protest związkowców.

Odesa. — Członkowie związku n. r. na skutek pozwolenia Tołmaczewa urządzili na ulicach demonstracyę i mityng protestu przeciw przyjęciu przez Dumę wyznaniowego projektu prawa.

Choroba Dubrowina.

Petersburg. — „Rus. Znam.“ podaje, że w stanie zdrowia Dubrowina nastąpiło znaczne pogorszenie.

Różne.

Petersburg. — „Rus. Znam.“, podając biografię zmarłego Kruszewana, dowodzi, że Kruszewan został otruty przez „inorodców“.

Petersburg.—Z Mińska komunikują, że władza gubernialna sankcyonowała decyzyę rady miejskiej o usunięciu Szmidta z grona radnych miasta.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 8 czerwca.

(Dokończenie).

Rada Państwa przyjęła jednogłośnie preliminarz dochodów i wydatków na rok 1909 i wszystkie życzenia komisyi Rady Państwa.

Poczem posiedzenie zostało zamknięte.

Petersburg.—Ogłoszony został Najwyżej zatwierdzony program uroczystości połtawskich.

Moskwa. — Naczelnik miasta wydał na mocy ustawy o ochronie wzmocnionej następujące postanowienie obowiązujące: „Wzbronione jest ogłaszanie i publiczne rozpowszechnianie jakichkolwiek artykułów i innych komunikatów wzbudzających wrogi nastrój względem rządu, rozpowszechnianie utworów podlegających aresztowi według ustanowionego przez prawo porządku, wszelkiego rodzaju publiczne wysławianie występnej działalności, podobnież jak i wystawianie na widok publiczny utworu lub obrazu wysławiającego taki postępek, ogłaszanie lub rozpowszechnianie publiczne fałszywych wieści o działalności instytucyi rządowej lub osoby pełniącej służbę rządową, wojska lub pułku, wzbudzających wśród ludności wrogi względem nich stosunek i fałszywych, szerzących trwogę, pogłosek o rozporządzeniu rządowem, klęsce lub zdarzeniu. Winni przekroczenia pomienionego postanowienia podlegają w drodze administracyjnej grzywnom do 500 rb. lub aresztowi do trzech miesięcy“.

Odesa. — Na wyborców do Rady Państwa od handlu i przymysłu jednogłośnie zostali obrani: od zarządu kupiectwa — Krzeczkowski, od komitetu handlu i manufaktury — Zejnsztejn, od komitetu giełdowego—Kotlarewski i wydawca „Słowa“ Fedorow.

Kijów.—W powiecie radomyskim dn. 9 czerwca w nocy na 8 podróżnych, jadących do miasteczka Koczerowo, napadli rozbójnicy. 6 podróżnych zamordowano.

Charków. — Specyalna narada lekarzy i chemików po ścisłem zbadaniu przyczyn epidemii tyfusowej doszła do wniosku, że przyczyny zasłabnięć szukać należy w niezadawalającym stanie wodociągów.

Petersburg. — W ciągu doby zachorowało na cholerę 61 osób, umarło 15.

Grodno. — W okolicy Lubiszyc, powiatu słonimskiego, znaleziono zranionego żandarma stacyi Domanowo. Ranny nie odzyskując przytomności zmarł.

Wykryto, iż został on zamordowany przez włościan. 6 osób aresztowano.

Ryga. — W twierdzy Dynaburskiej szeregowiec odciął siekierą głowę podporucznikowi saperów Jerszinowi, zamordował jego żonę i teściowę, poczem zbiegł.

Nowoczerkask.—Dn. 8-go czerwca przybył katolikos wszystkich ormian, Izmirlian, i tegoż samego wieczora wyjechał do Rostowa nad Donem. W Nachiczewaniu witali katolikosa na dworcu przedstawiciele miejscowej kolonii ormiańskiej.

Helsingfors. — W gubernii abo-bierneborskiej zanotowano pierwszy wypadek zasłabnięcia na cholerę. Zachorowała osoba, która przybyła z Petersburga.

Helsingfors.—Finlandczycy—członkowie Najwyżej zatwierdzonej komisyi dla opracowania przepisów o wydaniu praw, dotyczących Finlandyi a mających znaczenie ogólno-państwowe, zostali zaproszeni do Petersburga na d. 15 czerwca.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn.—Izba gmin. Ministerstwo spr. zagr. zostało zainterpelowane w sprawie zajścia z parostatkiem „Woodburn“. Mac Kinswood, odpowiadając na interpelacyę, powtórzył dawno już znane fakty i powołał się na rosyjskie przepisy w sprawie statków, zbliżających się do stojącej na kotwicy eskadry. Zawiadomiwszy o zajściu i wspomniawszy, że rosyjski oficer marynarki, posłany na „Woodburn“, stwierdza deklaracyą kapitana, że działał on jedynie z rozkazu locmana, „Mac-Kinswood“ oświadczył, że nie może dodać nic więcej do czasu otrzymania komunikatu rosyjskiego i zeznania kapitana „Woodburn“. Nacyonalista Mac-Nil zwrócił się do rządu z prośbą, by z okazyi odwiedzin Cesarza rosyjskiego w Anglii przedsięwzięte zostały środki w celu zapobieżenia powtórzenia podobnych ubolewania godnych wypadków. Arnold Herbert zapytał, czy zajście to miało miejsce na rosyjskich wodach terytoryalnych, a jeśli na otwartem morzu, to czy istnieje traktat, przyznający rządowi rosyjskiemu prawo do wydawania takich przepisów. Na kilka innych zapytań Mac-Kinswood oświadczył, że uważa za nieodpowiednie dawać wyjaśnienia w tej kwestyi do czasu otrzymania dalszych danych.

Londyn. — Gazeta „Morning Post“ otworzyła z powodu otrzymanej ofiary w kwocie 2,000 funtów sterlingów listę ofiar na nabycie zagranicą najbardziej udoskonalonego dirigeablu z liczby tych, które są do nabycia.

Lord Roberts, Milner i Beresford utworzyli komitet w celu dopomożenia ministerstwu wojny w wyborze praktycznie wypróbowanego na lądzie modelu.

Berlin. — Komisya finansowa parlamentu Rzeszy odrzuciła art. 9 projektu prawa o podatku od spadków większością głosów konserwatystów i polaków. Odrzucone także zostały wszystkie poprawki do tego projektu prawa.

Cetynia.—Sesya skupczyny została zamknięta ukazem księcia.

Londyn. —„Times“ o obszernym artykule pod tytułem „Wielki działacz w sprawie pokoju“ wysławia działalność Martensa i jego zasługi w sprawie doprowadzenia do przymierza anglo-rosyjskiego. Gazeta oświadcza, że jeśli sądowi polubownemu sądzonem jest mieć przepowiadaną mu przyszłość, to nastąpi to tylko w tym wypadku, gdy można będzie znaleźć osoby posiadające wiedzę, kulturę i szczerość Martensa.

Londyn.—Król przyjął delegacyę turecką z Muchtar-baszą na czele, która oznajmiła o wstąpieniu na tron sułtana. Muchtar-basza wręczył królowi własnoręczny list sułtana.

Londyn.—Do agencyi Reutera donoszą z Teheranu, że serdar Assad, będąc w ostatnich czasach w stałych stosunkach z oddziałem nacyonalistów w Kazwinie, pociągnął z Ispahanu na czele 800 ludzi. Wśród otaczających szacha wielka panika.

Saloniki.—Straszne wzburzenie w Albanii w obawie poważnych zaburzeń skłoniły do zawieszenia działalności ekspedycyi Dżawida baszy, który po zniszczeniu 40 domostw powrócił do Dyokowa, zamierzając przesiedlić się do swojej rezydencyi w Mistrowie. Ekspedycya uważana jest za skończoną.

Wiedeń.—Do „Corr. Bureau“ donoszą z Salonik: „Według doniesień z Janiny w pobliżu Cicy wywiązała się utarczka pomiędzy bandą grecką a żandarmami. Walka trwała kilka godzin. Trzej komitadżowie zostali zabici, jeden ranny.

Z Elassony donoszą o napadzie bandy na wieś Paliana.

Szanchaj.—Na mocy ukazu cesarskiego wzbronione zostało surowo urzędnikom palenie opium.

Berlin.—Gazety zamieszczają obszerne nekrologi profesora Martensa, zaznaczając jego znaczenie w dziedzinie prawa międzynarodowego.

Wiedeń.—Według doniesień „Politische Correspondenz“ ambasador austryacki w Sofii hr. Thurn opuści swoje stanowisko. Jako następcę jego wskazują ambasadora w Meksyku br. Giskrę.

Budapeszt.—Wekerle wyjechał do Wiednia, gdzie cesarz udzieli mu audyencyi.

Według doniesień pism, gabinet, który się podał do dymisyi, usunie się teraz. Z drugiej strony mówią, że Wekerle uczyni cesarzowi nową propozycyę w celu zażegnania kryzysu i tylko w razie odrzucenia jego propozycyi gabinet, który się podał do dymisyi, uwolniony będzie od czasowego zarządu sprawami.

Londyn. — Prezes grupy angielskiej związku międzyparlamentarnego Werder powitał gości rosyjskich w „Westminster hotel“ w imieniu komitetu, odczytawszy na końcu najbardziej znane imiona z liczby osób, które podpisały zaproszenia do gości rosyjskich. Podpisy te reprezentują wszystkie prądy angielskiej opinii publicznej. Oprócz dawniej wymienionych podpisali się pomiędzy innymi: feldmarszałek lord Roberts, Chamberlain syn i inni. Werdelowi odpowiadali: Chomiakow i Zwiegincew, wyrażając nadzieję, że przyjazd posłuży do wzmocnienia i rozwoju przyjaznych stosunków obydwóch narodów. Profesor Roberts z docentami w imieniu uniwersytetu londyńskiego zaproponował obznajmić przybyłych z Londynem, ponieważ nauka i wiedza są najlepszym gruntem do zbliżenia. Odpowiadał mu Milukow. Po przyjęciu część posłów do Dumy udała się do Golchester, by tam być obecnym i na historycznym pochodzie z okazyi rocznicy walki brytyjczyków o niezawisłość. Pozostała grupa w towarzystwie profesorów i docentów londyńskich wyruszyła zwiedzać Londyn. Wieczorem posłowie zostali zaproszeni na obiad do domów prywatnych. W dzień posłowie do Dumy i Rady zapisali się u króla i ks. Walii.

Konstantynopol.—Odpowiadając w parlamencie na interpelacyę o Albanii, minister spraw wewnętrznych oświadczył, że w niektórych okolicach Albanii po wypadkach dn. 14 kwietnia zauważono ruch reakcyjny. Ludność nie chciała odmawiać modlitw w meczetach za pomyślność nowego sułtana, płacić podatków i wypędzała poborców. Dlatego koniecznem było wywrzeć presyę na albańczyków, co powierzonem zostało Dżawidowi-baszy, który ukarał winnych i przywrócił spokój. Minister odczytał telegram, przed chwilą otrzymany od Dżawida baszy, komunikujący, że misya jego została zakończona pomyślnie. Parlament rozpoczął pierwsze czytanie preliminarza na rok bieżący. Referent komisyi Dżawid-bej w długiem przemówieniu roztrząsał preliminarz, ostro krytykując teraźniejszy system finansowy i napadając na zarząd monopolu tytuniowego i międzynarodową radę sanitarną, która jest państwem w państwie i opodatkowuje ludność. Mówca protestował także przeciw zarządowi długów państwowych, który nadużywa, zdaniem mówcy, monopolów. W końcu Dżawid-bej wyraził nadzieję, że obcy poddani będą również płacili podatki, od czego zwolnieni są dotychczas przez kapitulacye. (Huczne oklaski). Mowę tę uchwalono wydrukować i ogłosić.

Londyn. — Izba gmin przystąpiła do czytania według poszczególnych punktów nowego finansowego projektu prawa, składającego się z 74 artykułów. Pierwsze 6 artykułów dotyczą podatku rolnego.

Londyn. — Według informacyi agencyi Reutera, Anglia nietylko nie protestowała przeciw zachowaniu się Ameryki w sprawie pożyczki na kolej żelazną Chań-kou — Sy-Czuan, lecz wyraziła nadzieję, iż Ameryka Północna nie będzie czyniła w tej sprawie żadnych przeszkód, któreby mogły spowodować odroczenie edyktu o porozumieniu w kwestyi pożyczki. Należy oczekiwać, że zostanie osiągnięte korzystne dla obu stron porozumienie. Ameryka zaniecha zapewne protestu przeciw Chinom.

Budapeszt. — W Wiedniu Weckerle został przyjęty na audyencyi przez cesarza Franciszka Józefa. Weckerle zaproponował następujące rozstrzygnięcie kryzysu: parlament zgadza się zwiększyć kredyt na potrzeby wojenne, natomiast zaś węgrom dane będą ustępstwa narodowe. Cesarz nie przyjął propozycyi. Kiedy zaś Weckerle prosił o zwolnienie go od obowiązków ministra prezydenta, cesarz Franciszek Józef wyraził życzenie, ażeby gabinet jeszcze dni parę kierował sprawami. Weckerle powraca do Budapesztu.

Kopenhaga. — Otwarty został 39 kongres międzynarodowego stowarzyszenia literacko-artystycznego. Obecni byli — para królewska, ministrowie i ambasadorowie.

Konstantynopol.—Porta w nocie okólnikowej w kwestyi Krety oświadcza, że pragnęłaby przed ewakuacyą wyspy w zgodzie z mocarstwami ulepszyć stan wyspy na zasadach autonomii, ponieważ nie przypuszcza pogwałcenia praw Turcyi i okupacyi wyspy przez trzecie mocarstwo. Nota zakomunikowana będzie też gabinetom wiedeńskiemu i berlińskiemu.

Londyn. — Izba gmin. Członek parlamentu Lincz zapytał, czy otrzymano od rządu tureckiego prośbę o odroczenie wycofania wojsk angielskich z wyspy Krety i czy z powodu komplikacyi, mogących wyniknąć po wycofaniu wojsk, rząd angielski ma zamiar przejrzeć decyzyę swoją? Grey na pierwsze zapytanie odpowiedział przecząco, na drugie zaś, że rząd nie uważa, ażeby miał prawo wyrzec się zobowiązania, danego kreteńczykom przeszło rok temu. Rząd, nie uważa także, ażeby istniały dostateczne przyczyny dla przejrzenia danej decyzyi. Przypuszczalnem jest, że statki angielskie pozostaną na wodach Krety dla obrony flagi tureckiej i dla zabezpieczenia spokoju, a także dla obrony muzułmanów na wyspie.

Teheran. — Z powodu pogłosek o zbliżaniu się bachtiarów do Kumu oraz o pojawieniu się fidajów kaukaskich w Teheranie w stolicy panuje nastrój podniecony. Wzmaga się agitacya przeciw kontroli anglo-rosyjskiej i przeciw wkroczeniu wojska rosyjskiego do Persyi.

Z ostatniej chwili.

(Od koresp. własnych).

Ze zjazdu nauczycieli.

Petersburg. — Na posiedzeniu zjazdu ożywioną dyskusyę wywołała kwestya materyalnego zabezpieczenia nauczycieli.

Uznano za konieczne, aby pensya nauczycieli wynosiła najmniej 1,200 rubli rocznie i była zwiększana co 5 lat o 10 proc.

Dalej uznano za pożądane, aby osoby, które wysłuchały kurs 4 klasowych szkół miejskich były przyjmowane do 5-ej klasy średnich zakładów naukowych.

Warszawa. — Członek izby sądowej Orbeliani został usunięty ze służby na zasadzie punktu 2-go art. 295.

Odesa. — Tołmaczew polecił redaktorowi „Reziny“ złożyć wieniec na grobie Kruszewana.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Jelec. — Usposobienie mocne. Pszenica 1 rb. 38 kop., żyto 1 rb. 08 kop.; owies 89—96 kop.

Kazań.—Mąka 98 kop. Owies 80 kop.

Libawa.—Z żytem usposobienie mocne, z pozostałem zbożem bez zmian. Żyto rosyjskie lekkie 1 rb. 15 kop.; owies biały zwyczajny 1 rb. 02 — 1 rb. 04; owies czarny 1 rb. 01 kop.

Symbirsk. — Żyto 90—92 kop.; 76—78 kop.

Omsk. — Z pszenicą usposobienie nieokreślone ceny 94—98 kop.; proso 85—87 kop.

Rybińsk. — Usposobienie mocne. Pszenica syberyjska 12 rb. 50 kop. — 12 rb. 75 kop. za ćwierć, żyto 8 rb. 80 kop. — 9 rb. 30 kop. owies zwyczajny 5 rb. 25 — 5 rb. 40.

Berlin. — Usposobienie słabe. Pszenica na bliższy termin 1 rb. 92 kop., na dalszy 1 rb. 71 kop., żyto na bliższy termin 1 rb. 94 kop., na dalszy 1 rb. 43 kop.

Ryga. — Usposobienie bez zmian. Pszenica rosyjska 1 rb. 46 kop.; żyto 1 rb. 16 — 1 rb. 17 kop.; owies zwyczajny 1 rb. 02 — 1 rb. 04 kop.; siemie lniane 1 rb. 64 — 1 rb. 65 kop.

Petersburg. — Kałasznikowska giełda. Z żytem usposobienie stałe, z owsem i mąką spokojne, z pozostałem zbożem mocne. Żyto 1 rb. 18 — 1 rb. 20 kop.; owies 1 rb. 10 kop.; wyborowy 1 rb. 8 kop. — 1 rb. 13 kop.

Rewel. — Z żytem usposobienie spokojne, z owsem mocne. Żyto 1 rb. 16 — 1 rb. 17 kop.; owies zwyczajny 98 kop. — 1 rb.

Czystopol. — Usposobienie z żytem słabe, z owsem spokojne i stałe, z mąką spokojne. Żyto 87 — 88 kop.; owies suchy 69 — 70 kop. Mąka żytnia 9 rub.

Samara. — Pszenica rosyjska 1 rb. 8 kop.—1 rb. 20 kop.; owies 88 — 90 kop.

W sprawie studyów zagranicą.

Z powodu zbliżającej się chwili ukończenia roku szkolnego, wydającego liczny zastęp maturzystów, zmuszonych wskutek stosunków w kraju prowadzić wyższe studya na obczyźnie, komisya organizacyjno-statystyczna zjednoczenia towarzystw młodzieży polskiej zagranicą nadsyła nam poniższe adresy towarzystw polskich i kolegów, udzielających wyczerpującej informacyi o miejscowych wyższych zakładach naukowych, średnich kosztach utrzymania, stosunkach lokalnych koleżeńskich i t. p.

Zürich (uniwersytet, politechnika), Polnischer Verein «Ognisko» Sonneggstr. 2.

Genewa (uniwersytet), Société Polonaise «Koło» rue Bernard Dussaud 1.

Lozanna (uniwersytet), Société Polonaise, rue Solitude 12.

Fryburg (Szwajcarya), uniwersytet, Société Polonais «Filarecya» Avenue Perolles 1.

St Gallen (akademia handlowa), Polnischer Verein «Polonia» Handelsakademia.

Winterthur (wyższa szkoła techniczna) Polnischer Verein Unterstrass 36.

Lipsk (uniwersytet, akademia handlowa, konserwatoryum muzyczne), Polnischer Verein «Unitas», W-ny Ignacy Nowak, Turnerstr. 25 I.

Karlsruhe (politechnika), Poln. Acad. Lesezimmer Gerwigstr. 36 (dla kom. nauk.).

Erlangen (Bawarya, uniwersytet), kol. Stefan Brzeziński, Marquardsenstr. 15 II.

Fryburg (Baden), uniwersytet, kol. Stan. Kuliński (stud. med.), Albertstr. 18.

Monachium (uniwersytet, politechnika), Poln. Akad. Kr. von der Taunstr. 15.

Heidelberg (uniwersytet), d-r Edward Loth, Anatomisches Institut.

Wyrcburg (uniwersytet), kol. Stan. Przelaczyński, Pleicher-Kirchgasse 7.

Ilmenau (wyższa szkoła techniczna), Poln. Lesezimmer Rottenbachstr. 30.

Paryż, komisya naukowa, W-ny B. Rusiecki 15 r. Lamande.

Nancy (uniwersytet, wyższa szkoła handlowa etc.), Biblioteka polska, kol. Łaniewski, 20 r. Grandville.

Montpellier (uniwersytet, wyższa szkoła rolnicza, handlowa), kol. Krąkowski, 12 r. Mariogo; podczas wakacyi: Warszawa, Wspólna 49.

Grenobla (uniwersytet, inst. elektrotechn.), kol. Harasimowicz, rue Humbert II.

Lyon (uniwersytet, instytut chemii przemysłowej), kol. Grabowski, 2 chemin des Cabattes.

Tuluza (uniwersytet, instytuty: chem. elektrot.), Ojrzyński, 10 r. Dalayrac.

Antwerpia (szkoła handlowa wyższa), Cercle d'étudiants Polonais 13 rue de la Breche.

Leodyum (Liege, Belgia) uniwersytet; (instytut elektrot. technika), Société Polonaise, W-ny Feliks Frycz, 26 Quai Orban.

Zaznaczamy, że centralna komisya naukowa w Paryżu (W-ny B. Rusiecki, 15 r. Lamande) udziela informacyi o wszystkich uczelniach w Europie zachodniej, posiadając dane o wszystkich wyższych zakładach naukowych, komisya ta służyć może wskazówkami i radą, jeśli chodzi o wybór miejsca studyów, o wartość porównawczą danego wydziału w poszczególnych uczelniach i t. p.

Z naszych uzdrowisk.

Nałęczów, w czerwcu.

Poza warunkami leczniczymi danej miejscowości najważniejszą oczywiście kwestyą są koszty kuracyi.

Pod tym względem Nałęczów stoi daleko wyżej od wielu innych uzdrowisk. Koszty pobytu i leczenia są nader umiarkowane. Za sto rubli miesięcznie można mieć wygodny pokoik z pościelą i usługą, jedzenie w restauracyi zakładowej, hydropatyę wraz z usługą kąpielową i dozór lekarski stały. W ten sposób dzienne całkowite utrzymanie wynosi około 3 rb. 50 kopiejek, co jeszcze zmodyfikowanem być może, jeśli się zajmie najtańszy pokoik, a stołować będzie prywatnie. W tym wypadku koszt dziennego utrzymania może wynieść od 2 rb. 75 kop. do 3 rb.

Nie posiadam w danej chwili cyfr porównawczych dla wykazania, o ile bady zagraniczne są droższe. Jest to jednak pewnik, że są droższe, nie biorąc nawet pod uwagę kosztów przejazdu i paszportu. To też wzgląd na znaczną taniość, która przy odpowiedniej frekwencyi gości wzrosnąćby jeszcze mogła, powinien przekonywać jak najbardziej nieufnych i skierowywać ich do uzdrowisk krajowych, równie skutecznych jak zagraniczne, a o ileż milszych, że swojskich!

Przychodzi mi tu na myśl, ile też złota wywozi Polska zagranicę w pogoni za zdrowiem. Według statystyki d-ra Nusbauma, dokonanej na podstawie list imiennych gości w zakładach niemieckich i austryackich (Karlsbad, Marienbad, Teplitz, Reinerz, Gleichenberg, Trenczyn, Landeck), było w roku 1890 w zakładach tych przeszło 6,000 polaków kuracyuszów. Przypuśćmy, że we wszystkich innych uzdrowiskach niemieckich i austryackich, jak Fürstenhof, Francensbad i inne, a także w całym szeregu zakładów leczniczych francuskich, szwajcarskich i włoskich było tylko 4,000 polaków w tym czasie. Przypuśćmy również, że koszty pobytu i leczenia nie były w nich większe, aniżeli w uzdrowiskach krajowych, co oczywiście nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. Weźmy dla przykładu ceny nałęczowskie 100 rb. — za miesiąc i 150 — za 6 tygodni, a przekonamy się, że ci polacy kuracyusze pozostawili w r. 1890 zagranicą *minimum* 1,000,000 — 1,500,000 rubli! I to przy obliczeniu nieprawdopodobnie skromnem. A koszty podróży, a paszporty, a owe przeróżne fatałaszki zagraniczne?!

Nie wiem, o ile się cyfry powyższe zmieniły w ciągu ostatnich lat dwudziestu. Przypuszczam, że się zmniejszyły, bo obecnie istnieje w społeczeństwie dość silny ruch przeciwko wyjazdom zagranicę. Czy jednak i dziś jeszcze nie wywozimy milionów niemcom, francuzom i włochom, to wielka kwestya.

Wracając do spraw miejscowych, nadmienić tu muszę o fakcie, który niewątpliwie będzie miał pierwszorzędne znaczenie dla rozwoju Nałęczowa i dla lecznictwa polskiego wogóle. Istnieje przy Towarzystwie hygienicznem w Warszawie sekcya dla badania uzdrowisk krajowych. Otóż sekcya ta z własnej inicyatywy wydelegowała do Nałęczowa d-ra Olgebranda dla zbadania, czy źródła nałęczowskie zawierają w sobie rad. Po skrupulatnem badaniu okazało się, że źródła nasze zawierają rad w takiej ilości, jaka jest najzupełniej wystarczająca dla celów leczniczych. Obecnie administracya zakładu oczekuje urzędowego protokółu badania z sekcyi Towarzystwa hygienicznego, a niewątpliwie nowy ten środek leczniczy sprowadzi tłumy kuracyuszów do Nałęczowa.

Sigma.

Koszty żeglugi powietrznej.

Towarzystwo budowy statków napowietrznych we Friedrichshafen zamierza za pomocą balonów systemu Zeppelina zaprowadzić stały ruch pomiędzy niektóremi miastami niemieckiemi i szwajcarskiemi. Chociaż na razie nie można myśleć o zaprowadzeniu ściśle regularnego ruchu, to przecież możliwa jest rzeczą przez 250 do 300 dni w roku za pomocą balonów o szybkości 15 metrów przedsiębrać podróże, których trwanie oczywiście będzie zależało wielce od prądów powietrza. Będą to z początku jazdy sportowe, które mają przygotować stały ruch pomiędzy większemi miastami, zaś dla podwyższenia zysków przedsiębiorstwa urządzane będą okrężne jazdy do okolic, godnych zwiedzenia.

Wymienione towarzystwo ma zamiar wybudować do wiosny roku przyszłego dwa statki, odpowiednie do powyższego celu, a może do maja wybudować 4 statki. Dla utrzymania ruchu musi powstać osobne towarzystwo celem dostarczenia potrzebnych kapitałów. Ze względów technicznych i finansowych pierwsze jazdy będą miały punkt wyjścia we Friedrichshafen, gdzie jest wyćwiczony personel aeronautyczny i gdzie mogą się kształcić dalsi kierownicy. Zamierzone jest utworzenie sieci ruchu, obejmującej Monachium, Frankfurt, Strassburg, Friedrichshafen, Lucernę, a później Kolonię i Dusseldorf. Początek ma zrobić linia Friedrichshafen—Lucerna, jako przypuszczalnie najrentowniejsza. Dla niej wystarczą dwa balony, trzeci zaś byłby przeznaczony do wycieczek okrężnych. Później urządzonoby centralę ruchu w Berlinie, posuwając sferę jego aż do Turcyi.

Dyrektor towarzystwa budowy statków napowietrznych we Friedrichshafen, Adolf Colsman, daje następujące obliczenie kosztów ruchu na linii Friedrichshafen—Lucerna i dla jazd okrężnych:

Podstawą obliczenia rentowności są doświadczenia, poczynione przy dwudziestu czterech lotach wojskowego balonu Zeppelina.

Na podstawie tych liczb kapitał dla linii o dwóch stacyach końcowych, na których trzeba wybudować halle, mając już istniejące gazownie, wyniesie 3,250,000 marek, do czego ewentualnie można doliczyć kapitał obrotowy w sumie 250,000 marek. Trzy balony 1,800,000 marek, dwie halle 1,400,000 marek, budynki 50,000 marek, «rozmaite» 250,000 marek — razem 3,500,000 marek. Koszty 3 razy dwustu jazd (trzy balony po 200 jazd) obejmują następujące pozycye: gaz 183,750, benzyna 86,400, oliwa 24,300, personel 203,000, na wa balonów 120,000, naprawa hal 20,000, podatki, maite wydatki 150,000 marek — razem 787,450 ma Odpisy: za 3 balony 1,800,000, w ciągu 4 lat 450,000 rocznie, tytułem amortyzacyi za dwie h 1,400,000, w ciągu 10 lat po 140,000 rocznie, za dynki 50,000, w ciągu 10 lat po 5,000 rocznie, maite» 100,000 w ciągu 5 lat po 20,000 rocznie — zem 615,000 marek. Ogólna suma 1,402,450 ma Rezerwa 2,300,000.

Dochody będą płynąć z subwencyi państwo i biletów jazdy. Miasto Lucerna ma się również p czynić finansowo do poparcia tego przedsiębiorst W pierwszych latach bilet jazdy z Friedrichshafen Lucerny, albo napowrót, będzie kosztował 150 do marek, bilet wycieczkowy z Lucerny 300 marek.

Przygody kapelusza.

Dzienniki angielskie podają szczegóły epizo który się zdarzył przeszłej soboty w Brixton z pow olbrzymiego kapelusza damskiego a la «Wesoła wd ka». Pewna elegancka dama, wdowa po znanym mieście trenerze koni wyścigowych, ukazała się na cach Brixtonu w czarnym kapeluszu, o średnicy pr szło metrowej, z ogromnemi piórami strusiemi, kt malowniczo bujały nad jej głową, sięgając aż do ców. Dama zatrzymała się na ulicy, aby się przy trzeć jakiemuś zajściu ulicznemu; po chwili jednak uważyła, że sama się stała ośrodkiem zbiegowiska, nieważ zajście mniej było widocznie ciekawe, niż brzymi kapelusz. Coraz więcej przechodniów zatr mywał cud mody, aż liczba ich dosięgnęła... przes tysiąca. Zrozpaczona właścicielka dziwo-kapelusza dwie się mogła przedostać do pobliskiego sklepu; l tłum wcale się nie rozchodził, oczekując przed drzw mi magazynu. Właściciel sklepu uciekł się do int wencyi policyi, lecz wysiłki sześciu policyantów w c usunięcia tłumu pozostały bez skutku. Wtedy właś ciel sklepu wpadł na inny pomysł. Dama w kapelu weszła do kantoru sklepu, tłumowi zaś powiedziano, wyszła tylnemi drzwiami na inną ulicę. Tłum ru w tamtą stronę; tymczasem sprowadzono powóz i z wną trudnością dama w kapeluszu umieściła się w n i odjechała do domu. Powóz ledwo zdążył wymi powracającą falę tłumu, który domyślił się wybiegu.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Rozkład jazdy pociągów.

(LETNI).

Na kol. Południ.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w., przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o g. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć—odchodzi o godz. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o g. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchod o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o god 5 m. 50 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, H mań, Radziwiłłów, Wiedeń—odchodzi o 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o godz. m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biał Cerkiew, Fastów—odch. o godz. 5 m. po poł., przychodzi o godz. 9 m. 30 zran

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchod o godz. 4 m. 20 po poł., przychodzi o 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odch dzi o godz. 3 minut 32 po południu opró dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Wa szawa, Sarny, Kowel, Wilno—odch. o 11 m. 50 w., przychodzi o godz. 7 m. zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sa ny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł., przyc o godz. 7 m. 50 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Biały tok, Grajewo—odchodzi o godz. 12 m. w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad D nem, Sewastopol, Ekaterynosław, Zn mienka, Fastów—odch. o godz. 8 m. zrana, przych. o g. 9 m. 35 w.

Letni II i III kl. Fastów odchodzi o 4 m. 35 po poł., przychodzi o godzinie min. 01 zrana.

Letni II i III kl. Teterów odch. o g dzinie 10 m. 30 zrana, przychodzi o g dzinie 8 m. 19 wieczorem.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briańsk: odch. o godzini 12 minut 20 w poł., przychodzi o godz. min. 30 po poł.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briańsk odch. o godzinie m. 30 w nocy, przych. o godz. 5 minu 40 zrana,

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woronez odchodzi o godzinie 6 m. 35 wieczorem przychodzi o godzinie 11 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o godzinie 12 minut 40 w poł. przychodzi o godzinie 5 minut 10 po poł

Osobowy I, II i III kl. Kursk — odch o godzinie 11 wieczorem, przychodzi o g 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godzinie 8 minut 10 wieczorem przychodzi o godz. 9 m. 51 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Kremieńczug — odchodzi o godz. 11 m. 20 zrana, przychodzi o godzinie 6 m. 50 wieczorem.

Osobowy II i III klasa. Połtawa, Charków, odchodzi o godzinie 11 m. 45 wiecz. przychodzi o godz. 8 zrana.

Uczniowski. Darnica III kl. odchodzi o godzinie 3 minut 15 po południu, oprócz dni świątecznych.

Pocztowo-osobowy. Petersburg, Bachmacz, Witebsk I, II, III kl. odch. o godz. 6 min. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 11 zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie,